Ner 54. Kraków, Sroda 6 Marca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 5 marca.

W krótkim czasie zajmie się Izba deputowanych sprawą reformy podatkowej. Osią, około której cała reforma się obraca, jest tak zwany podatek progresyjny osobisto-dochodowy. Należy on do programu nowszej socyalno-politycznej szkoły i ma się przyczynić do złagodzenia rażącej nierówności w stosunkach ekonomicznych. Nie tu miejsce obszernie rozbierać zalety i ujemne strony tego podatku; ale zamilczeć niepodobna, że cel jego, to jest wyrównanie wszelkich nierówności, zdaje nam się niepodobnym do osiągnięcia. Przyznajemy, że klasy społeczne bogatsze powinny stosunkowo więcej płacić, aniżeli mniej zamożne, ale wątpimy, czy droga progresyi do tego celu prowadzi. Scisła bowiem, prawdziwa progresya, zawiodłaby do konfiskaty całego dochodu i dlatego też system progresyjny, jeżeli nie ma do tego rezultatu doprowadzić, musi przy pewnej sumie wstrzymać lub zmniejszyć progresyę, czyli sam wyprzeć się swej istoty, a oznaczenie tej granicy jest czystą dowolnością.

Wyrównanie nierówności ekonomicznych dałoby się na innej drodze osiągnąć, to jest na drodze zaprowadzenia nowych, lub podniesienia dzisiaj istniejących podatków pośrednich. Jeżeli nowy podatek od spirytusu tak się znacznie przyczynił do ustalenia finansów państwa, to nie wiemy, dlaczegoby nie można jeszcze podwyższyć podatku od piwa, od kosztowniejszych gatunków tytoniu i cygar, lub opodatkować w jakiejbądź formie zapałki i inseraty. — Wiadomo przecież, że klasy zamożne, choćby tu i ówdzie uchyliły się od zapłacenia odpowiedniego podatku bezpośredniego, to za to stosunkowo w wyższym stopniu przyczyniają się do dochodu z podatków konsumcyjnych, należycie urządzonych.

Podatek dochodowo-osobisty, według projektu komisyi, będzie w wielu wypadkach nie czem innem, tylko podwójnem opodatkowaniem jednego i tego samego dochodu. Jeżeli zaś idzie o uchwycenie dochodów, dotąd nieopodatkowanych, to najprzód, jak już bardzo słusznie w Kole polskiem podniósł poseł Chrzanowski, niesprawiedliwem jest zaprowadzać jednę i tę samą stopę podatkową dla dochodu, płynącego ze źródła już opodatkowanego innym bezpośrednim podatkiem i tę samą stopę dla dochodu innym podatkiem nie obciążonego. Przeciwnie należałoby te pierwsze dochody wyłączyć z pod podatku osobisto-dochodowego.

Przepomnieć zresztą niepodobna, że ten nowy podatek progresyjny mógłby jeszcze bez wielkich niedogodności być zaprowadzonym w państwach małych, zwłaszcza takich, w których stosunki społeczne i ekonomiczne mają charakter jednostajności. U nas ma się rzecz przeciwnie. Wielka różnorodność tych stosunków już sama przez się stanowić będzie ważną przeszkodę należytego i sprawiedliwego rozłożenia podatku. Różnorodność ta w dzisiejszych czasach, w których wszystkie namiętności społeczne pobudzone są do walki klas między sobą, wywołuje obawę, że te różne namiętności i nieunikniona w stosunkach ludzkich zazdrość mniej zamożnych względem zamożniejszych, wpłyną bardzo ujemnie na wymiar tego podatku.

Dochód, spodziewany z tego podatku, ma być w znacznej części użytym na zniżenie podatku gruntowego, domowo-czynszowego, i t. d. Już poseł Męciński w swej znakomitej mowie w Sejmie podniósł, że dla wielu opodatkowanych będzie to słabą pociechą, że zapłacą wprawdzie mniej podatku gruntowego, ale za to nowy podatek dochodowy uiszczą. Również i projektowana ulga w podatku domowo-czynszowym małą ma wartość dla opodatkowanych. Podatek domowo-czynszowy w Austryi jest unikatem w swoim rodzaju, nietylko z powodu wygórowanej stopy podatkowej, ale i z powodu zupełnie wadliwego urządzenia. Żądać corocznej fasyi czynszu pobieranego z domu, znaczy wstrzymywać właściciela domu od każdej melioracyi, o ile ta mogłaby znaleść wyraz w nieco wyższym czynszu. Jeżeli zaś melioracya jest tego rodzaju, że pociąga za sobą czasowe uwolnienie od czynszu, to ustawa popierając konkurencyę domów nowych lub nowo przebudowanych (a zatem czasowo uwolnionych od podatku), przygniata czynsze z domów dawniejszych, płacących podatek. Sprawiedliwy podatek domowo-czynszowy powinien polegać, tak jak gruntowy, na oszacowaniu czynszu, powtarzanem co 6 lub 10 lat. Żałujemy bardzo, że ani rząd, ani parlament, przy sposobności tej reformy nie uważał za stosowne wnieść także radykalną reformę podatku domowo-czynszowego, który i co do swych zasad i co do wysokości stopy może służyć za przykład, jakim n i e powinien być podatek.

Projektem reformy tej objęty jest także podatek od płacy urzędników. Podatek ten zaprowadzony był pierwotnie w roku 1849, a później dodatkiem t. zw. wojennym *(Kriegszuschlag)* podwojony. Powstał on więc w czasach wojny domowej i zagranicznej, w których monarchia, walcząca o swoją egzystencyę, zmuszona była bez żadnych innych względów szukać pieniędzy, gdzie je znaleść można było. W czasach normalnych taki podatek, jak on dziś istnieje, żadną miarą usprawiedliwić się nie da. Jest on już dzisiaj podatkiem progresyjnym, a ze względu na jawność dochodu urzędników tak wysokim, jakiego żadna inna klasa społeczna nie płaci. Właściwie należałoby się spodziewać zupełnego zniesienia tego podatku, zwłaszcza wobec przyznanej przez rząd i parlament niedostateczności tej płacy. Projekt zaś zatrzymuje podatek od płacy *(Besoldungssteuer)*, dla płac od 3.200 złr. począwszy i nadto obciąża tę płacę podatkiem osobisto-dochodowym. Jeżeli w którym wypadku, to w tym, w najczystszej formie występuje niczem nieusprawiedliwione podwójne opodatkowanie jednego i tegoż samego dochodu: dochodu stałego i niezmiennego, którego urzędnik żadnem wysileniem i żadnym przemysłem podnieść nie jest w stanie, tak jak np. rolnik lub właściciel domu czynszowego uczynić to może. Dochód urzędnika jest czysto osobisty; jeśli więc już ma być opodatkowany, to winien ulegać wyłącznie podatkowi osobisto-dochodowemu. Projekt nakłada podatek od płacy, począwszy od dochodu 3.200 złr. Któż, choć nieco obeznany z dochodami urzędników, nie przyzna, że płaca ta, pobierana przez radców namiestnictwa, albo przez radców sądu wyższego, a zatem prawidłowo przez ludzi starszych, już przez długi szereg lat w służbie będących, najczęściej ojców rodziny, zaledwo wystarcza na bardzo, bardzo skromne utrzymanie. I dziwna rzecz, sam minister skarbu w komisyi podatkowej był przeciwnikiem tego podatku od płacy *(Besoldungssteuer)*, a posłowie, którzy w Izbie tak gorąco przemawiają za podwyższeniem płac, nie mogli przenieść na sobie, aby choć tej małej ulgi nie przyznać urzędnikom, zwłaszcza że przyznanie takowej dla skarbu publicznego stanowi ofiarę zaledwo 200.000 złr. rocznie.

Z wielkiem zadowoleniem czytaliśmy dotychczasowe rozprawy Koła polskiego w sprawie tej reformy i spodziewamy się, iż posłowie nasi nietylko dopiero co podniesione, ale i inne szczegółowe braki tego projektu w rozprawach Izby poruszą i usuną. Na jedno zaś zwłaszcza niech nam będzie wolno zwrócić uwagę naszych posłów. Nie wystarczy — aby podnieść wyrazy przez jednego z posłów w Kole polskiem użyte: „starać się“, „ile możności“ i t. p. Koło polskie stanowiskiem swojem, liczbą swych członków i dotychczasowem, bardzo wstrzemięźliwem swojem zachowaniem, powinno było nabyć dosyć powagi i siły w parlamencie, aby nie ograniczać się do „starań“, ale stanowczo osiągnąć to, czego sprawiedliwość i wzgląd na przeciążenie podatkowe niektórych klas wymagają.

Tak zwanej sprawie cylejskiej poświęcił świeżo *Fremdenblatt* artykuł wstępny. Równie jak ten dziennik, tak i my dziwilibyśmy się, gdyby dopuszczono, aby ta sprawa, tak zresztą jasna i słuszna, zaostrzyła się do tego stopnia, iżby mogła osłabić lub nawet podkopać koalicyę, którą *Fremdenblatt* w nieco entuzyastycznym porywie nazywa wielkim pokojowym związkiem parlamentarnym i koncentracyą parlamentarnie produktywnych sił. Wprawdzie nie należymy do tych, którzy wierzą, iż węzły koalicyi są zbyt trwałymi, że łatwo się nie rozluźnią i wzmocnienia nie potrzebują, ale nie chcielibyśmy przypuszczać, że są one aż tak dalece wątłymi, iż cztery niższe klasy słoweńskie w Cylei zdołają je bez wysiłku potargać i ten pokojowy związek sprowadzić odrazu na tory burzliwe i wojownicze. Już ten sam fakt, że niejako cała wewnętrzna sytuacya polityczna zdaje się wisieć na włosku tak drobiazgowej kwestyi cylejskiej, nie mógłby świadczyć dodatnio i korzystnie o sile koalicyjnego związku i należytem zrozumieniu jego zadań i celów, przyczem trzeba wyraźnie zaznaczyć i stwierdzić, że na taki poziom, czy na takie wyżyny parlamentarno-polityczne wyprowadziła sprawę cylejską zjednoczona lewica niemiecka, która uchwaliła głosować przeciw odnośnej pozycyi, jaką rząd wstawił w budżecie tegorocznym na utworzenie niższego gimnazyum słoweńskiego w Cylei.

Nie chcemy raz jeszcze roztrząsać dziwacznych interpretacyj owego „stanu posiadania“, który zawarować miała koalicya, ale sądzimy, że tego stanu posiadania niepodobna żadną miarą tłómaczyć w ten sposób, iż przez czas trwania koalicyi nie można tknąć żadnej gałęzi publicznej administracyi i że w szczególności w dziedzinie oświaty, wymagającej ciągłego postępu, ma zapanować zupełna stagnacya. W takim razie koalicya nie byłaby zjednoczeniem produktywnych sił, ale stałaby się nieszczęsną tamą dla wszelkiego racyonalnego rozwoju narodowego i cywilizacyjnego. Państwo musi pozostać żywym organizmem, a przeto i wszystkie jego części, wszystkie kraje koronne, wszystkie narodowości w skład jego wchodzące, nie mogą być pozbawione żywotnych warunków swego rozwoju i wzrostu. W tym wypadku chodzi o Słoweńców w Styryi, w innym wypadku może chodzić o Polaków na Szląsku, w innym znowu o inne narodowości, których słuszne i zupełnie uprawnione aspiracye nie mogą być systematycznie pomijane i przytłumiane dlatego, że jeden czynnik koalicyjny, a mianowicie zjednoczona lewica niemiecka wymarzyła sobie swój idealny stan posiadania, który pragnie utrzymać z jaskrawą szkodą i krzywdą dla wszystkich, nie niemieckich narodowości.

Lecz w obecnym wypadku nikt nawet nie narusza tego idealnego „stanu posiadania“, którego uporczywie broni lewica niemiecka, nikt nie buduje słoweńskiego gimnazyum kosztem niemieckiego, ale chodzi tylko o to, aby także młodzieży słoweńskiej nie pozbawiać możności kształcenia się w jej ojczystym języku. Prawda, że miasto Cylea jest przeważnie niemieckie, ale gimnazyum nie zakłada się wyłącznie dla potrzeb miasta, ale także uwzględnia się potrzeby sąsiednich okolic, a faktem jest, że Cylea naokoło otoczoną jest gminami czysto słoweńskiemi. Każdy przyzna, że Lwów jest w dominującej większości miastem polskiem, a jednak na 5 tamtejszych gimnazyów jest jedno ruskie, a jedno niemieckie i nikt się temu nie sprzeciwia, owszem Sejm galicyjski, złożony w tak olbrzymiej większości z posłów wyłącznie polskich, kieruje się zawsze szlachetną tolerancyą narodową i językową i na każdej sesyi uwzględnia potrzeby i interesa narodowości ruskiej.

Koalicyę składają cztery czynniki: rząd i trzy kluby parlamentarne. W sprawie cylejskiej trzy czynniki są ze sobą zupełnie zgodne. Rząd sam wprowadził do budżetu pozycyę na utworzenie niższego gimnazyum słoweńskiego w Cylei, a tym faktem stanowisko jego w tej sprawie jest najwyraźniej zaznaczone. Zgadzamy się też najzupełniej z wywodem *Fremdenblattu*, iż ważniejszą od wszelkiej innej troski jest dla rządu w tym wypadku wzgląd na jego własną godność, która nie pozwala mu wchodzić w paktowanie lub transakcye co do udzielonych i *optima fide* przejętych przyrzeczeń, bo zadałby on sobie sam najdotkliwszy cios, gdyby stronnictwa straciły wiarę w niewzruszoność uznanych przezeń zobowiązań. A więc rząd w tej mierze ustąpić nie może. Również i klub Hohenwarta, do którego należą konserwatywne żywioły słoweńskie, powziął już stanowczą uchwałę głosowania za słoweńskiem gimnazyum w Cylei.

Pozostałoby jeszcze Koło polskie. Wprawdzie w niektórych dziennikach, nawet polskich, znaleźliśmy wzmiankę, że Koło okazuje w tej sprawie jeszcze pewną wstrzemięźliwość i niezdecydowanie, ale my podobnym insynuacyom wprost wierzyć nie możemy. W polityce transakcya jest często konieczną, a szczególniej w Austryi, gdzie z jej pominięciem żadna prawie kwestya nie może być rozwiązaną. To też kompromisu możebnego i potrzebnego nie odpychamy, ale należy troskliwie baczyć na to, aby ten kompromis miał zawsze podstawę słuszną i sprawiedliwą, aby nie wyrządzał krzywdy i szkody innym. I dlatego jesteśmy pewni, że i w sprawie cylejskiej Koło polskie nie zechce wejść w żaden kompromis, któryby na szwank naraził istotne potrzeby i żywotne interesa ludności słoweńskiej, a jeżeli Koło dotąd formalnej uchwały w tej sprawie nie powzięło, to zdaje się nam, iż stało się to tylko dlatego, że nie ulegało z góry żadnej wątpliwości, iż Koło postulaty słoweńskie poprze i bez żadnego wahania za utworzeniem gimnazyum słoweńskiego głosować będzie.

Rada państwa.

Wiedeń 4 marca.

W dalszym ciągu dyskusyi nad nowym kodeksem karnym przy § 134, dep. S c h o r n w przemówieniu, którego początek streściła wczorajsza depesza, przemawiał za tem, aby nie usuwano słabych granic, chroniących uznane w państwie religie, w przeciwnym razie bowiem dojdzie do tego, co się dzieje we Francyi, gdzie prezes Izby postawił na równej linii wolnomularstwo i Kościół

Djablik w butelce.

(6)

Przez

Roberta Ludwika Stevensona.

(Dokończenie).

Nad ranem dopiero opamiętała się i wróciła do domu. Stało się, jak starzec przepowiedział. Keave spał, jak dziecko. Kokua stanęła i spoglądała na niego.

— Teraz na ciebie kolej, mój najdroższy, śpij spokojnie; jak się obudzisz, będziesz się śmiał i śpiewał. Ale Kokua biedna! nigdy zła myśl nie postała jej w głowie, a dla niej niema już ani snu ani śpiewu, rozkoszy niema tak w niebie jak i na ziemi!

Położyła się przy jego boku; rozpacz tak jej siły była wyczerpała, że natychmiast usnęła snem kamiennym.

Keave obudził się późno i opowiedział jej dobrą nowinę. Zdawało się, że zmysły stracił, nie spostrzegł nawet jej rozpaczy, choć ją źle ukrywała. Słowa nie chciały przechodzić jej przez usta; ale cóż to znaczyło? Keave mówił za dwoje. Nie jadła, ale któż na to zważał? Keave sam wypróżnił półmisek. Kokua patrzała na niego i słuchała go jak we śnie, przychodziły na nią chwile wątpliwości i zapomnienia; przykładała ręce do skroni. Wszak ona była potępioną, a mąż jej śmiał się tak głośno; to wydało jej się potwornem.

Przez cały ten czas Keave rozmawiał i układał plany powrotu; dziękował jej, że go wybawiła, pieścił ją i nazywał swoją pociechą. Śmiał się z głupoty starca, że kupił butelkę.

— A miał twarz tak szanowną — rzekł — widać nie można sądzić z pozorów. Na co temu staremu rozpustnikowi potrzebna butelka?

— Mężu — rzekła Kokua pokornie — może on miał właśnie szlachetne zamiary?

Keave zaśmiał się gniewnie.

— Niezawodnie! — zawołał — powiadam ci, że to był stary łotr a przytem i głupiec. Nam trudno było sprzedać butelkę za cztery centimy, ale za trzy to już zupełnie staje się niepodobnem. Tu już ratunek trudny; cała ta sprawa mocno pachnie siarką, brr! — rzekł i zadrżał. — Prawda, że ja ją kupiłem za centa, nie wiedząc, że są mniejsze pieniądze. Byłem głupi, ale wątpię, czy się znajdzie większy głupiec odemnie. Kto teraz kupi butelkę, ten już niezawodnie zabierze ją ze sobą do piekła.

— O mój drogi, czy to nie straszne ocalić siebie kosztem czyjejś duszy. Mnie się zdaje, że nie mogłabym się śmiać. Czułabym się upokorzoną. Smutekby mną owładnął, modliłabym się za biedaka.

Keave rozgniewał się bardzo, bo musiał uznać prawdę jej słów.

— Proszę zachowaj dla siebie kazania, jeśli masz ochotę, to płacz. Dobra żona tak nie postępuje. Gdybyś pomyślała o mnie, wstydziłabyś się twoich słów.

Mówiąc to wyszedł, a Kokua została samą.

Jakąż mogła mieć nadzieję sprzedać butelkę za dwa centimy? Czuła, że żadnej. A gdyby tutaj nawet zdarzyła się do tego sposobność, to mąż jej spieszył do kraju, gdzie nie znano mniejszej monety niż cent. Pierwszego dnia po spełnieniu ofiary mąż ją wyłajał i zostawił samą. Nie miała ochoty korzystać z pozostałego jej czasu, żeby sprzedać butelkę. Usiadła, wyjęła ją ze skrzynki i przyglądała się z niewypowiedzianym strachem i wstrętem, potem ją schowała.

Po niejakim czasie Keave powrócił i żądał, żeby się z nim przejechała.

— Daruj mi, ale jestem dziś smutna i chora, nie mam ochoty do niczego.

Keave rozgniewał się jeszcze bardziej. Przypuszczał, że to wszystko z żalu nad starcem; zły był, bo czuł, że Kokua ma słuszność i wstydził się sam siebie.

— Oto twoja miłość i poświęcenie! — krzyczał. — Mąż twój ocalony z piekła, na które naraził się przez miłość dla ciebie, a ty się smucisz i nie chcesz z nim użyć drobnej przyjemności. Kokuo, ty nie masz serca!

Wybiegł jak szalony i chodził dzień cały po mieście. Spotkał kilku znajomych i zaczął z nimi pić, najęli powóz i wyjechali na wieś i pili tam znowu. Cały ten czas Keave był niespokojny, czuł w głębi serca, że Kokua miała słuszność i to przekonanie kazało mu tem więcej szukać zapomnienia w kieliszku.

Między znajomymi znajdował się także oficer okrętowy, człowiek bardzo zły. Uciekł on był ze statku, potem udał się do kopalni złota, a w końcu siedział w więzieniu. Umysł miał podły, a usta pełne brudnych słów, lubił się upijać i widzieć, jak drudzy się upijają. Pili więc bez pamięci, aż w końcu wszystkim nie stało pieniędzy.

— Słuchajno Keave — zawołał — mówiłeś zawsze, że jesteś bogaty. Masz podobno jakąś cudowną butelkę?

— Tak jest, jestem bogaty — odpowiedział Keave — zaczekajcie pójdę do żony po pieniądze.

— O to źle, mój kochany! Nie trzeba nigdy pieniędzy powierzać spódniczkom. Całe to plemię zdradliwe, jak woda. Miej się na baczności!

Keave zastanowił się, utkwiło to mu w głowie, bo rozum miał przyćmiony winem.

— Nie dziwiłbym się, gdyby mie oszukiwała. Czemuż się tak zmartwiła, że jestem ocalony. Ale ja ją przekonam, że ze mnie nie można żartować. Złapię ją na gorącym uczynku.

Skoro więc powrócili do miasta, Keave opuścił swoich towarzyszów, a żeglarzowi kazał czekać na siebie na rogu ulicy, sam poszedł do domu. Noc zapadła tymczasem, w domu świeciło się, ale było zupełnie cicho. Keave zbliżył się powoli i zajrzał.

Kokua siedziała na podłodze, obok niej stała lampa, a przed nią butelka pękata, z długą szyjką, Kokua spoglądała nią, załamując ręce.

Keave stał długo i przyglądał się. Najpierw osłupiał, a potem wzięła go trwoga; a może ta sprzedaż okazała się nieformalną i butelka wróciła do niego, jak niegdyś w San Francisco? Kolana pod nim zadrżały na tę myśl; wino wyparowało z głowy, jak mgły rzeczne pod promieniami słońca. Potem wpadła mu inna myśl, myśl dziwna; krew uderzyła mu do głowy.

— Muszę się upewnić — wyszeptał.

Przymknął drzwi cichutko, okrążył cały dom i wrócił z hałasem, jak gdyby dopiero co przychodził. I o dziwo! skoro drzwi otworzył, nie było ani śladu butelki, Kokua siedziała w krześle i patrzała przed siebie, jak gdyby zbudzona ze snu.

— Piłem i bawiłem się cały dzień — rzekł Keave — w towarzystwie dobrych przyjaciół; przyszedłem tylko po pieniądze, powrócę potem i będę z nimi hulał i pił dalej!

Twarz i głos miał surowy, jak sędzia, ale Kokua tak była zgnębioną, że tego nie uważała.

— Dobrze robisz, że używasz majątku — odparła drżącym głosem.

— Ja zawsze dobrze robię — odpowiedział Keave i mówiąc to poszedł do skrzyni po pieniądze. Popatrzał, gdzie zwykle leżała butelka, ale tam jej nie było. Na ten widok cała skrzynia poczęła chwiać się przed jego oczyma, jak fala morska, dom się z nim zakręcił, poznał, że był stracony, że już nie było wyjścia. — Stało się to, czego się obawiałem — pomyślał — to ona kupiła butelkę.

Oprzytomniał jednak, pot wystąpił mu na czoło, jak krople deszczu, zimny jak woda źródlana.

— Kokuo! — zawołał — mówiłem dziś szorstko do ciebie. Zaraz wracam do moich przyjaciół na pohulankę — uśmiechnął się dziwnie. — Jeśli nie masz nic przeciw temu, to jeszcze zajrzę do butelki?

Objęła jego kolana i całowała je ze łzami.

— Ja cię tylko proszę o jedno dobre słówko!

— Nie gniewajmyż się już nigdy na siebie — zawołał Keave i wybiegł z domu.

Keave wziął tylko centimy, które mieli w zapasie od chwili przybycia. Nie miał wcale zamiaru pić. Żona oddała duszę za niego, teraz on odda swoją za nią; innej myśli nie miał.

Na rogu ulicy czekał go stary żeglarz.

— Moja żona ma butelkę — rzekł Keave — i jeśli mi nie pomożesz wydobyć ją od niej, to nie będzie dziś ani pieniędzy, ani wina.

— To ta butelka istnieje rzeczywiście?

— Patrz tam — rzekł Keave — widzisz światło, a teraz spojrz na mnie, czy mam minę żartownisia?

— Nie, wyglądasz raczej na nieboszczyka — odparł.

— A teraz słuchaj. Tu masz dwa centimy, idź do domu, do mojej żony i kup za nie butelkę, którą (jeśli się nie mylę), da ci natychmiast. Przynieś ją tutaj, a ja ją od ciebie odkupię za centima. Bo takie jest prawo, że musisz ją zawsze sprzedać za mniej, niż za nią zapłaciłeś. Pamiętaj, żebyś jej nie powiedział, że ja cię posłałem.

— Czy ty koniecznie chcesz żarty stroić ze mnie — zawołał hulaka.

— Nie pytaj o nic, tylko zrób, co ci mówię i bądź przekonany, że ci krzywdy nie zrobię — odparł Keave.

— Na pewne?

— Jeśli mi nie wierzysz, to się sam przekonaj. Jak tylko wyjdziesz z domu, zapragnij albo kieszeni pełnych pieniędzy, butelkę najlepszego rumu, słowem, co chcesz, a przekonasz się o potędze butelki.

— Dobrze — odpowiedział żeglarz. — Spróbuję, ale jeśli to żarty, to ja ci się za nie sowicie odpłacę.

To mówiąc, puścił się ulicą, a Keave został i czekał; było to blisko tego miejsca, na którem Kokua czekała ubiegłej nocy. Keave zupełnie był zdecydowany, nie wahał się ani na chwilę, tylko duszę miał pełną rozpaczy i goryczy.

Czekał dość długo, w końcu usłyszał śpiewanie w odległości. Poznał głos żeglarza, ale mu się wydał dziwnie ochrypły.

W końcu nadszedł żeglarz, zataczając się. Butelkę z djablikiem miał w kieszeni wewnętrznej surduta, który dobrze zapiął, a drugą trzymał w ręce, i właśnie, zbliżając się, podniósł ją do ust.

— Widzę, że ją masz — zapytał Keave.

— Na bok przyjacielu — krzyknął żeglarz, cofając się — zbliż się na krok, a roztrzaskam ci głowę. Myślisz, że jestem taki głupi, żebym dla ciebie wyjmował kasztany z ognia?

— Co ty mówisz! — zawołał Keave.

— Co myślę! — krzyknął żeglarz. — Cudowna to buteleczka. Nie pojmuję tylko, jak mógłem ją kupić za dwa centimy, ale wiem i to, że ty jej za jednego nie dostaniesz.

— Jak to, nie chcesz jej sprzedać — zawołał Keave.

— Nie, mój panie! Ale mogę ci dać łyk rumu, jeśli sobie życzysz.

— Człowieku, kto ma tę butelkę, musi pójść do piekła!

— Czy wcześniej, czy później, ja byłbym się tam i tak dostał. A ta butelka, to najlepszy towarzysz do takiej podróży, nigdy w życiu nie spotkałem tak dobrego. Nie kochanku, to moja butelka; chcesz mieć taką samą, to sobie poszukaj drugiej.

— Zastanów się, co mówisz, sprzedaj ją — wołał Keave.

— Daremna gadanina! — odpowiedział żeglarz. Myślałeś, że jestem głupi, a widzisz teraz, że się pomyliłeś. Jak nie chcesz rumu, to ja się sam napiję i na tem koniec. Na twoje zdrowie i dobra noc!

Puścił się drogą i zniknął wkrótce z oczu Keave'a, a z nim znikła i butelka z djablikiem z naszego opowiadania.

Keave pobiegł do Kokuy lekki, jak wiatr, i wielką była ich radość tego wieczora, prawie tak wielką, jak spokój ich umysłu i serc w „Wielkim domu“ po wszystkie dni ich żywota.

katolicki. Mowca uzasadniał następnie wniosek restytucyi projektu rządowego odnośnie do tajnych związków, oraz dążności do obalenia instytucyi małżeństwa, rodziny i własności. Zwłaszcza usunięcie przez komisyę postanowień o tajnych związkach z tego względu jest pożałowania godne, ponieważ otwiera się przez to drzwi wolnomularstwu, które jest prototypem niebezpiecznych dla państwa tajnych związków. Protektorat Hohenzollernów miał jedynie na celu ustanowienie kontroli nad działalnością lóż. Partya konserwatywna pomimo koalicyi nie będzie mogła głosować za ustawą, która umożliwia praktyki wolnomularskie. Nie byłoby to już odsunięcie na bok zasadniczych postulatów, lecz wprost odstępstwo od programu partyi. (Oklaski na ławach konserwatywnych).

Dep. Purghart ostrzega przed ustawami, któreby mogły stać się niebezpieczne dla niewinnych i twierdzi, że § 134 zwraca się przeciwko narodowości czeskiej. Mowca przedstawia postępowanie władz wobec czeskich i niemieckich studentów w Pradze. W toku wywodów przewodniczący kilkakrotnie wzywa mowcę, aby nie odstępował od przedmiotu. Mowca pragnie, aby nałożono kary także na osoby, wywierające nacisk na ojców rodzin, aby dzieci swoje posyłali do takich szkół, których języka zrozumiećby nie mogły. Mowca projektuje odesłanie wszystkich odnośnych paragrafów do komisyi.

Dep. Brzorad oświadcza się przeciwko wnioskom dep. Schorna. Ustawa o stowarzyszeniach wystarczy całkowicie przeciwko wolnomularzom.

Dep. Lueger wyraża obawę, że niektóre postanowienia omawianych paragrafów używane być mogą do niewłaściwego ograniczenia swobody myśli. Mowca oświadcza, że będzie głosował za wnioskami dep. Schorna, występuje dalej przeciwko wyrażeniu „klasa ludności,“ pod tem wyrażeniem bowiem szukają ochrony ustawy spekulanci giełdowi. Mowca oświadcza się dalej przeciwko eliminowaniu tak zwanego wolnomularskiego paragrafu przez komisyę i przez rząd. Minister musi przecież wiedzieć, że tajnym celem wolnomularstwa jest: *Ceterum censeo Austriam delendam esse.*

Minister sprawiedliwości, Schönborn, zaznacza, że niesprawiedliwym jest zarzut dep. Luegera, jakoby rząd uchylał czoła przed wolnomularstwem. Rząd nalegał w komisyi na przyjęcie § 150 według pierwotnego rządowego projektu, większość komisyi oświadczyła się jednak przeciwko temu. Minister stwierdza, że od wielu lat zajmuje się szczegółowo studyowaniem wolnomularskich dzieł i pism przeciwko wolnomularzom, że słowem i pismem oświadczał się często przeciwko wolnomularstwu i że nie zmienił nic z swoich zapatrywań o wolnomularstwie, tak samo zresztą, jak i o każdym innym tajnym związku. Mój katolicyzm — mówił minister — jest moją własnością i nikt mi go nie odbierze, nawet dep. Lueger. Ironicznych uwag o swoich uczuciach religijnych nie ścierpi minister z niczyjej strony, ani w Izbie, ani po za Izbą. Minister zwraca się następnie przeciwko wywodom dep. Luegera o stanie sędziowskim i stwierdza z ubolewaniem, że austryacki stan sędziowski spotyka się ustawicznie z obrażającą nieufnością i podejrzliwością. Wyrażenie „klasa ludności“ odnosi dep. Lueger specyalnie do spekulantów giełdowych; minister inne ma wyobrażenie o socyalnym podziale społeczeństwa. Odnośnie do wniosku Schorna, aby chronić jedynie uznane przez ustawy towarzystwa religijne, czyni minister uwagę, że niezawodnie każde towarzystwo religijne, jako takie, potrzebuje ochrony państwa. Przy uznanych przez ustawy towarzystwach łatwiej to uskutecznić, ale i inne także towarzystwa religijne i kościoły mają prawo do prywatnego wykonywania praktyk religijnych, używają zatem już obecnie w rzeczywistości pewnej ochrony. W końcu zaznacza minister, że nie będzie odpowiadał na wywody dep. Kaizla, ażeby nie dawać powodu do nowej polemiki. Wystarczy zaznaczyć że dep. Kaizl nie dowiódł tego, czego chciał, a ten subjektywny pogląd wyraża minister dlatego, aby nie mówiono: *Qui tacet, consentire videtur.* Minister zaleca w końcu przyjęcie wniosków komisyi, a jedynie w sprawie tajnych towarzystw oświadcza się minister za wnioskiem Schorna (Oklaski).

Dep. Pernerstorfer nie pojmuje obawy przed wolnomularzami, którzy stanowią tylko klikę wzajemnej pomocy. Omawianym ustępem kodeksu nie odda się usługi państwu i ludności.

Dep. Herold oświadcza, że ustawa jest prawodawczym krokiem wstecz. — Mowca zwalcza zwłaszcza § 145, który jest paragrafem denuncyacyjnym i utworzy cały legion denuncyantów. Mowca występuje przeciwko poglądom Schorna i stawia wniosek odesłania do komisyi § 135.

Referent Piniński zaleca przyjęcie całego ustępu bez zmiany w brzmieniu uchwalonem przez komisyę, co też Izba uchwala. Dep. Schorn cofnął wniosek odesłania do komisyi § 134 i 144. Wniosek Schorna odnośnie do tajnych związków odrzucony został 91 głosami przeciwko 52.

W końcu posiedzenia dep. Dötz interpeluje w sprawie ochrony produkcyi buraków wobec fabrykantów cukru, dep. Kronawetter w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia, a dep. Schamanek w sprawie policyi w Libercu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 4 marca.

W wielkiej sali ratuszowej rozpoczęły się dziś obrady delegatów Towarzystwa gospodarskiego. W zastępstwie prezesa księcia Adama Sapiehy, zagaił zgromadzenie wiceprezes hr. Stadnicki. Wspomniał on o świetnych wynikach wystawy krajowej, która chlubę przyniosła całemu narodowi, a następnie mówił o trudnościach, jakie muszą pokonywać rolnicy w obecnej chwili. Reforma podatkowa włoży rolnikom — powiedział hr. Stadnicki — do prawej kieszeni jednego centa, wyjmie zaś z lewej dwa centy. Z niepokojem również oczekuje stan rolniczy zaprowadzenia monopolu spirytusowego, grozi on bowiem rolnictwu ogromną klęską. W końcu powitał przewodniczący gości: Namiestnika hr. Badeniego, reprezentanta Wydziału krajowego p. Romanowicza i delegata krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego hr. Męcińskiego.

Sprawozdanie z czynności komitetów i oddziałów za rok 1894 przyjęto do wiadomości bez dyskusyi. Nadto uchwalono powiat Jaworów wyłączyć z okręgu oddziału przemyskiego i zezwolić na utworzenie w Jaworowie osobnego oddziału. Sprawa wyłączenia powiatu Nadwórna z okręgu oddziału Stanisławów - Bohorodczany - Nadwórna, traktowana będzie na poufnem posiedzeniu.

W dalszym ciągu prof. Dr Tadeusz Pilat referował sprawę założenia muzeum rolniczego we Lwowie. W długiem przemówieniu podniósł mowca, że muzeum takie odda wielkie usługi rolnictwu i nastręczy wielką pomoc uczniom szkół rolniczych, szkoły leśnej itd. Komitet poczynił już wstępne kroki do utworzenia takiego muzeum i zakupił na wystawie wiele okazów, które teraz pomieszczono na politechnice. W końcu postawił Dr Pilat następujące wnioski: 1) Rada ogólna uznaje poruszoną przez komitet myśl założenia muzeum rolniczego we Lwowie, oraz budowy domu na pomieszczenie muzeum i biur Towarzystwa za pożyteczną i poleca komitetowi, aby dołożył wszelkich starań, celem rychłego wprowadzenia tej myśli w życie. 2) Rada ogólna upoważnia komitet do użycia funduszu żelaznego na zakupno gruntu, celem pomieszczenia muzeum i biur Towarzystw pod warunkiem, że potrzebne subwencye z funduszów państwowych i krajowych na muzeum rolnicze, zostaną zapewnione.

P. Romanowicz poparł wniosek komitetu i zapewnił, że Sejm nie będzie szczędził ofiar na tak piękny cel. Oba wnioski uchwalono.

Z porządku dziennego przedstawił p. Brykczyński sprawozdanie o działalności komitetu dla podnoszenia chowu inwentarza, oraz uwagi w sprawie handlu nierogacizną i postawił następujący wniosek: „Rada ogólna uchwala: Poleca się komitetowi wdrożyć rokowania z rządem, oraz z jeneralną dyrekcyą kolei państwowych, by konieczne dla handlu nierogacizną ulgi, jak najprędzej w życie wprowadzone być mogły.“ Wniosek ten uchwalono.

Nastąpiły obrady nad wnioskami oddziału przemyskiego w sprawie rewizyi katastru gruntowego. Referent p. Górski przedstawił następujący wniosek: I. Wzywa się rząd, aby polecił władzom powiatowym, by zwróciły uwagę zarządów gminnych i obszarów dworskich na zbliżającą się rewizyę katastru i pouczyły je w sposób popularny, jaki współudział przypada podatnikom i zarządom gmin przy dochodzeniu błędów w klasowaniu gruntów, tudzież aby wogóle pouczyły je o przysługującem opodatkowanym prawie podawania zażaleń swych, zwłaszcza z powodu błędnego przydzielania parcel do innych rodzajów kultury i klas bonitacyjnych za pośrednictwem zarządów gminnych do wiadomości władz politycznych. Celem rewizyi przydzielania gruntów do poszczególnych klas bonitacyjnych, niemniej jak i rewizyi taryf przychodu katastralnego złożone być winny komisye powiatowe, do których mogłyby być wnoszone reklamacye właścicieli, obecnem klasowaniem pokrzywdzonych.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się obszerniejsza dyskusya. Pierwszy przemawiał włościanin Teodor Dmytra z Bolestraszyc, popierając przedłożony przez p. Górskiego wniosek. — Innego zdania był p. Męciński, który też po dłuższym wywodzie postawił odmienny wniosek, ażeby Tow. rolnicze drogą memoryału do Koła polskiego w Wiedniu i do ministra rolnictwa żądało obniżenia ogólnej sumy podatku gruntowego, oraz dotrzymania obietnicy ministra skarbu co do obniżenia podatku gruntowego równocześnie z obniżeniem podatku domowego. — P. Fedorowicz poparł wniosek p. Męcińskiego, a nadto wniósł ze swej strony, aby komitet rozesłał do wydziałów powiatowych pouczenie co do rewizyi katastru gruntowego oraz aby przedstawiono ministerstwu skarbu w osobnym memoryale sprawę upadku rolnictwa i środków, jakichby w celu ochrony rolnictwa użyć należało, a w pierwszej linii domagać się obniżenia ogólnego kontyngentu podatku gruntowego. — P. Dr Pilat imieniem komitetu oświadczył się przeciw wnioskowi oddziału przemyskiego, a poparł wniosek Męcińskiego. — Delegat oddziału kałuskiego p. Mierzejski oświadczył, iż oddział ten uchwalił zupełnie identyczny wniosek z wnioskiem oddziału przemyskiego. Mowca popiera najgoręcej ten wniosek. — P. Moysa przemawiał za wnioskiem p. Męcińskiego z dodatkiem, ażeby się to stało bezzwłocznie, a memoryał został wniesiony tak do ministerstwa skarbu, jak rolnictwa. — P. Skałkowski postawił wniosek, ażeby ze względu na potrzebny w tej sprawie pośpiech wysłano do Koła polskiego telegraficzne zawiadomienie o uchwale, domagającej się obniżenia kontyngentu podatku gruntowego.

W głosowaniu przyjęto wnioski pp. Męcińskiego, Fedorowicza i drugą część wniosku oddziału przemyskiego. Również uchwalono na wniosek p. Skałkowskiego polecić komitetowi, ażeby bezzwłocznie zawiadomił telegraficznie Koło polskie o powziętej w tej sprawie uchwale rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego. — Na tem z powodu spóźnionej pory odroczono o godz. 2 po południu dalsze obrady. Po południu odbyło się posiedzenie poufne; następne jawne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek o godz. 10 rano w sali ratuszowej.

Z Petersburga.

Russkie Wiedomosti ogłaszają następujące szczegóły o nowem prawie o poddaństwie: „Niedawno ukończyła swe prace komisya, utworzona pod przewodnictwem W. Plewego, celem opracowania projektu przepisów o przyjmowaniu i opuszczaniu poddaństwa rosyjskiego. Specyalnym celem tej komisyi jest obmyślenie przepisów przeciwko napływowi cudzoziemców do pogranicza zachodniego. Pierwsza część projektu, traktująca kwestyę przyjmowania do poddaństwa, nie wykazuje zbyt wielkich zmian w porównaniu z obowiązującemi ustawami. W kwestyi przyjmowania do poddaństwa utrzymano tę samą władzę dyskrecyonalną ministra spraw wewnętrznych i rozszerzono jedynie nieco sferę osób, które nie mogą być przyjęte do poddaństwa rosyjskiego. Dotychczas do osób takiej kategoryi należeli z pośród cudzoziemców żydzi i derwisze. Według nowego projektu należą tutaj: a) osoby, które na mocy praw swego kraju i na mocy praw, istniejących w Rosyi, nie posiadają wszystkich praw jednostki jurydycznej; b) osoby, niedające dostatecznej rękojmi swej prawomyślności i nieposiadające określonego wyraźnie zajęcia oraz środków do życia; c) żydzi (z wyjątkiem karaimów) i derwisze. Nadto składanie dowodów kwalifikacyj prawnych jest obowiązkiem osoby, starającej się o poddaństwo. Dla cudzoziemców, którzy urodzili się w Rosyi, lub mieszkali w niej przynajmniej lat dziesięć, ułatwiono wielce możność dowodzenia dawnego swego pobytu.

Dalej w myśl § 8 projektu, bez uprzedniego zamieszkiwania w cesarstwie, mogą być przyjmowane do poddaństwa rosyjskiego: 1) dzieci cudzoziemców, które urodziły się i wychowały w Rosyi, a i takie, które urodziły się wprawdzie za granicą, lecz kończyły nauki w wyższych lub średnich rosyjskich zakładach naukowych, o ile w ciągu roku po dojściu do pełnoletności oświadczą chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego; 2) pełnoletnie dzieci cudzoziemców, przyjętych do poddaństwa, które zgłoszą się o poddaństwo razem z rodzicami, lub w ciągu roku po przyjęciu tych ostatnich; 3) dzieci pełnoletnie poddanej rosyjskiej, powracającej do poddaństwa Rosyi po śmierci męża cudzoziemca lub po zerwaniu z nim małżeństwa, o ile przyjmują poddaństwo równocześnie z powrotem do tegoż matki, lub w ciągu roku od chwili jej powrotu. Zadnej zmianie nie uległy przepisy obecnie co do sposobu składania prośby i przysięgi na poddaństwo dla cudzoziemek, które zaślubiły poddanych rosyjskich.

W projekcie mieszczą się nareszcie dwa nowe zupełnie przepisy, na mocy których: 1) niepełnoletnie dzieci osób, przyjętych do poddaństwa rosyjskiego przed ogłoszeniem prawa niniejszego, mogą być przyjęte do poddaństwa Rosyi na prośbę swych rodziców; 2) cudzoziemcy, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie po upłynięciu wieku popisowego i którzy liczą więcej niż 26 lat, zaliczeni będą do zapasu armii. Druga część projektu zawiera kilka nowych punktów. Tak n. p. w myśl p. 20 opuszczenie poddaństwa rosyjskiego dokonywa się za pośrednictwem uwalniania na prośbę w razie utraty poddaństwa. Traci się poddaństwo wtedy, gdy poddany rosyjski przebywa bez przerwy 10 lat zagranicą bez specyalnego pozwolenia rządu, lub bez odnawiania paszportu. Kategoryę osób, które nie mogą być uwolnione od poddaństwa rosyjskiego, projekt powiększa znacznie. W myśl projektu do rzędu osób takich należą: 1) kobiety zamężne oddzielnie od mężów; 2) osoby, podlegające służbie wojskowej, dopóki nie zostaną od niej uwolnione w myśl przepisów ogólnych; 3) osoby, będące w służbie wojskowej i należące do zapasu armii i floty; 4) osoby, mające jeszcze do spłacenia różne publiczne i skarbowe należności, oraz sumy z wyroków sądowych; 5) osoby, pozostające pod zarzutem przestępstw lub przekroczeń karnych. Jeżeli uwolnieni od poddaństwa znajdują się w Rosyi, obowiązani są wyjechać z granic państwa najpóźniej w 6 miesięcy po uzyskaniu uwalniającego świadectwa. Po upływie tego terminu owe świadectwa uwolnienia tracą swe znaczenie. Ci, którzy utracili prawo poddaństwa po przyjęciu poddaństwa zagranicznego, mogą przyjeżdżać do Rosyi tylko na zasadzie każdorazowego pozwolenia ministeryum spraw wewnętrznych. Tak przedstawia się w krótkich zarysach treść projektu, ułożonego w komisyi. W Radzie państwa projekt czytany będzie na sesyi bieżącej.“

KRONIKA.

Kraków 5 marca.

— **Na restauracyę katedry** na Wawelu złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza pp.: Stanisław Klobassa Zrencki 1100 złr., hr. Zygmuntowa Szembekowa 25 złr., Dr Chramiec z Zakopanego 10 złr., Steinbrenner z Winterbergu 50 złr., X. Dr Czesław Wądolny 50 złr., hr. Teresa Ledóchowska 5 złr., pp. Profesorowie gimnazyum św. Anny 5 złr., Parafianie z Kosocic 10 złr., pp. Dyetaryusze sądu pow. w Starym Sączu 2 złr. 50 ct.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 7 bm. o godz. 5 popołudniu.

— **Nadwyżkę** w kwocie 86 złr., pozostałą z pikniku, urządzonego w dniu 19 lutego b. r. w sali hotelu Saskiego, przesyłamy Szanownej Redakcyi z przeznaczeniem w jednej połowie na gimnazyum polskie w Cieszynie, w drugiej zaś na budowę polskiej szkoły ludowej w Biały. — *Dr Józef Muczkowski, Jan Kanty Federowicz.*

— **Losowanie sędziów przysięgłych** na kadencyę kwietniową odbyło się w sobotę d. 2 bm. o godz. 5 popołudniu w tutejszym sądzie karnym pod przewodnictwem prezesa sądu karnego p. radcy dworu Brasona, przy udziale radców sądowych pp. Krzepelli i Giebułtowskiego, p. prokuratora Münnicha oraz delegata Izby adwokackiej adwokata Dra Ławrowskiego. Wylosowani zostali:

I. Przysięgli główni: 1) Owsiak Józef, piekarz; 2) Laberschek Herman, cukiernik; 3) Cywanowski Władysław, wł. realności; 4) Bondi Karol, właściciel dóbr; 5) Rzeźniczek Jakób, wł. realności; 6) John Alfred, wł. browaru; 7) Dr Szaflarski Jan, adwokat; 8) Pilecki Edward, urzędnik Tow. zalicz.; 9) Kałuski Stefan, wł. dóbr; 10) Gadowski Jan, zarządca drukarni; 11) Malik Wincenty, urzędnik Tow. ubezp.; 12) Raczyński August, wł. realności; 13) Dr Rothwein Leon, adwokat; 14) Lubański Franciszek, rękawicznik; 15) Gross de Rosenzweig Feliks, wł. realności; 16) Żeglikowski Teofil, wł. realności; 17) Talowski Teodor, wł. realności; 18) Babirecki Jan, wł. realności; 19) Dr Molicki Antoni, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; 20) Woźny Edward, wł. realności; 21) Wiszniewski Konstanty, aptekarz; 22) Drozdowski Szymon, rzeźnik; 23) Walentinowicz Paweł, wł. dóbr; 24) Seifert Aleksander, wł. realności; 25) Mayer Jan, budowniczy; 26) Merz Wilhelm, urzęd. Tow. kredyt.; 27) Adamski Wacław, notaryusz; 28) Schneider Jan, wł. realności; 29) Dr Buzdygan Mikołaj, lekarz; 30) Dr Miodoński Adam, prof. Uniw.; 31) Szklarski Andrzej, wł. realności; 32) Reiner Bernard, wł. realności; 33) Siegler de Eberswald Juliusz, pełnomocnik dóbr; 34) Wieczorkowski Leon, tapicer; 35) Piotrowski Antoni, wł. realności; 36) Śliwiński Kasper, wł. realności.

II. Przysięgli zastępcy: 1) Szymczykiewicz Sebastyan, majster ślusarski; 2) Langrocki Maurycy, wł. składu materyałów budowlanych; 3) Zasadzki Józef wł. realności; 4) Westreich Efroim, handlarz bydła; 5) Dużyk Józef, rzeźnik; 6) Grzybczyk Karol, rzeźnik; 7) Frommer Leon, wł. księgarni; 8) Dydaś Wincenty, wł. kawiarni; 9) Birnbaum Joachim, wł. realności.

— **Z Czytelni katolickiej.** Odnośnie do ogłoszenia Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej z 23 b. m., dotyczącego składek na czasopismo dla rzemieślników polskich, Wydział Czytelni katolickiej w Krakowie ma zaszczyt podać do wiadomości stron interesowanych, co następuje:

Myśl dobra i bardzo pożyteczna, podjęta w r. 1891 przez Towarzystwo oświaty, nie została należycie przez szerszy ogół popartą, a zebrany na ten cel za szczupły fundusz spoczywa w kasie Towarzystwa.

Myśl ta — wydawania czasopisma dla rzemieślników — pisma stać mającego na gruncie katolickim i narodowym, staje się obecnie czynem we Lwowie, gdzie poważne grono ludzi w marcu b. r. zamierza wydać okazowy numer takiego czasopisma p. t. „Pochodnia“. Tam jednak także nie zebrano jeszcze całości niezbędnego na ten cel funduszu i każdy zasiłek jest nader pożądanym.

Uprasza się więc tych, którzy ofiary swoje z Towarzystwa oświaty ludowej — w myśl wspomnianego ogłoszenia — odebrać pragną, by raczyli fundusik ten przeznaczyć na zasilenie wydawnictwa „Pochodni“, a zamiary ich z r. 1891, zostaną w r. 1895 urzeczywistnione.

Pośrednictwa podejmuje się chętnie Wydział Czytelni katolickiej w Krakowie, ul. Podwale Nr. 1.

Sekretarz: *Szarski.* Prezes: *Scipio.*

— **W Czytelni katolickiej polskiej** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem dalszy ciąg pogadanki „O położeniu robotników w Krakowie.“

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezesa, radcy Sądu wyższego p. Szurka. Po zagajeniu podano do wiadomości sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; sprawozdanie to stwierdza żywą działalność „Harmonii“, która zyskuje sobie pod względem artystycznym coraz większe uznanie; sprawozdanie z przykrością zaznacza, że obywatelstwo nie popiera „Harmonii“, a cały ciężar jej utrzymania pozostawia na barkach członków, opłacających wkładki. Przedłożono następnie sprawozdanie kasowe, wykazujące, iż przychód wynosił 6.921 złr. 34 ct., rozchód zaś 6.644 złr. 75 ct. Zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum, poczem na wniosek sekretarza Towarzystwa p. Olszewskiego, zamianowało członkami honorowymi pp. prezesa prof. Dra Henryka Jordana i Jana Staszczyka; wręczenie dyplomów odbędzie się d. 7 kwietnia br. podczas wspólnej uczty członków hotelu pod Różą. Z porządku dziennego przyszły pod obrady wnioski członków, dotyczące wewnętrznego zarządu Towarzystwa. Wreszcie przystąpiło zgromadzenie do wyboru zarządu. Wybrani zostali pp.: 1) Bełdowski Władysław, 2) prof. Dr Bylicki Franciszek, 3) Butrymowicz Tadeusz, 4) X. Bukowski Tomasz, 5) Fischer Jan, 6) Grigar Ferdynand, 7) Jawornicki Józef, 8) prof. Dr Jordan Henryk, 9) Kroebl Franciszek, 10) Lazarewicz Tadeusz, 11) Ludwiński Jacek, 12) Dr Ławrowski Roman, 13) Markiewicz Antoni, 14) Olszewski Henryk, 15) Dr Pieniążek Karol, 16) Różycki Michał, 17) Rudnicki Józef, 18) Slaski Bronisław, 19) Sleczkowski Józef, 20) Staszczyk Jan, 21) Steibelt Adolf, 22) Dr Styczeń Wawrzyniec, 23) Szurek Karol, 24) Tyszkiewicz Janusz, 25) Wohlbeck Fr. R., 26) Żarnowiecki Ludwik. Członkowie zarządu zbiorą się w najkrótszym czasie celem ukonstytuowania się.

— **Koncert Eisenbergera** odbędzie się we środę dnia 6 b. m. Program obejmuje między innymi utworami dwa koncerty z tow. orkiestry, t. j. koncerty Beethovena i koncert Rubinsteina. Koncert Rubinsteina wykonany był u nas jedyny raz przez p. Śmietańskiego. Młody koncertant, Krakowianin, da, o ile nam wiadomo, jeden tylko koncert.

— **Z sali sądowej.** W tutejszym sądzie karnym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Ernestynie z Dąbskich 1 voto Schuhowej, 2 voto Schwenkowej, właścicielce handlu korzennego, oraz współobwinionym, o zbrodnię oszustwa, popełnioną na szkodę małoletniego Schuha i różnych wierzycieli. Rozprawie, rozpisanej na cały tydzień przewodniczy p. radca Matusiński; oskarża zastępca prokuratora Dr Bujak; bronią adwokaci prof. Dr Rosenblatt i Dr Rothwein. Audytoryum zapełnia dość liczna publiczność.

— **Proszeni jesteśmy** o zaznaczenie, że zapisy do Czytelni dla kobiet od dnia 6 marca b. r. przyjmuje także p. Marya Siedlecka (ul. Szpitalna, L. 7) w Krakowie.

— **Z Tarnowa** piszą nam: Przyjęcie księstwa Sanguszków w Tarnowie, jakoteż w ich majątku Gumniskach, wypadło nader świetnie. Nowożeńcy przybyli pociągiem pospiesznym dnia 2 b. m. o godz. 11 wieczorem do Tarnowa, gdzie na dworcu księcia Marszałka i jego małżonkę oczekiwała Rada miejska, Towarzystwo strzeleckie i liczna drużyna „Sokoła“ tarnowskiego. Burmistrz p. Rogojski po stosownej serdecznej przemowie wręczył księstwu wspaniały bukiet, poczem księstwo przez miasto częściowo iluminowane odjechali do Gumnisk. Towarzyszyła im banderya z kilkuset dziarskich koni i włościan w jednakowych białych siermięgach z chorągiewkami o barwach książąt Sanguszków. Już zdaleka widać było oświetlony park w Gumniskach. Przed bramą ogrodową wysiedli księstwo z powozu i szli piechotą ku pałacowi. Drogę całą przystrojono w przeróżne festony z zieleni, lampiony i transparenta. Przy bramie tryumfalnej, nader gustownie i wspaniale wykonanej i oświetlonej, przygrywała muzyka. Wśród okrzyków „Niech żyją“ weszli księstwo do pałacu, również w zieleń przystrojonego. Tu pod portalem pałacu księstwo się zatrzymali i z zajęciem przyglądali się pięknemu oświetleniu parku, oraz dziarskiej defiladzie całej banderyi. W pałacu przyjmowała nowożeńców księżna Adamowa Sapieżyna, siostra księcia Marszałka.

— **Koło polskie** w Wiedniu daje dziś bankiet na cześć ministrów Madeyskiego i Jaworskiego.

— **Godność podkomorzego** nadał cesarz właścicielowi dóbr Witoldowi Postruskiemu.

— **Mianowania.** Pan Namiestnik zamianował podoficerów rachunkowych I. klasy Wincentego Kolankowskiego z 58 pułku piechoty, Rudolfa Tilzera z 95 pułku piechoty i tyt. wachmistrza żandarmeryi Stanisława Wąsika kancelistami Namiestnictwa i przydzielił Kolankowskiego do służby przy starostwie w Mościskach, Wąsika do służby przy starostwie w Żywcu a Tilzera do służby przy starostwie w Przemyślanach.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Dobrowody, z powodu poniesionych przez nią klęsk elementarnych, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Arcyksiążę Fryderyk** wypełniając ostatnią wolę śp. arcyksięcia Albrechta, złożył dla ubogich m. Wiednia 15.000 złr., Budapesztu 5000 złr. i Badenu 2000 złr.; nadto wypłacił liczne legaty, zapisane na rzecz zakładów dobroczynnych w wielu gminach morawskich, szląskich i węgierskich, oraz legaty dla rozmaitych humanitarnych instytucyj. W dobrach żywieckich śp. arcyksięcia Albrechta otrzymali: ubodzy m. Żywca 300 złr., ubodzy gminy Iseb 200 złr., ubodzy gminy Maków 200 złr., na rozszerzenie i założenie ochronki dla małych dzieci w Żywcu 3000 złr.

— **Pogrzeb O. Prokopa** odbył się w sobotę w Nowem Mieście nad Pilicą przy nader licznym udziale pobożnych i duchowieństwa. W piątek o godzinie 6 po poł. przeniesiono zwłoki świątobliwego zakonnika z celi do kościoła OO. Kapucynów. Spoczywały one w otwartej trumnie, z trzech zaledwie oheblowanych desek skleconej, ubrane w habit zakonny. Głowa opierała się na prostej cegle, a przy ciele ułożona laska jubileuszowa, którą zmarły otrzymał przed paru laty, podczas ceremonii sekundycyj kapłańskich. Trumnę tę złożono na nizkim katafalku, otoczonym według reguły kapucyńskiej sześcioma tylko świecami. Po odprawieniu egzekwij, wszedł na ambonę proboszcz miejscowy X. kanonik Żmijewski i wygłosił mowę, zakończoną wzmianką, iż kiedy przed trzema tygodniami O. Prokop został sparaliżowany, wówczas Ojciec św. nadesłał mu telegram z błogosławieństwem i absolucyą *in articulo mortis.*

Nazajutrz już o godz. 6 rano rozpoczęła się msza św. O godz. 10 X. kan. Żmijewski celebrował sumę, a X. dziekan Grabowski wypowiedział mowę. O g. 12 dziesięciu kapłanów świeckich i czternastu OO. Kapucynów odśpiewało kondukt, poczem trumnę zniesiono do podziemi, gdzie spoczęła w katakumbach konwetu.

— **Pięciu jubilatów.** Rzadką uroczystość obchodziła w sobotę warszawska kolonia malarska. Czczono pięciu jubilatów, którzy przed pół wiekiem (w czerwcu 1845 r.) wystawiali swe obrazy na wystawie sztuk pięknych, urządzonej w salach b. szkoły malarstwa przy Krakowskiem Przedmieściu: Alfreda Schouppégo, Józefa Polkowskiego, Antoniego Murzynowskiego, Władysława Gumińskiego i Polikarpa Gumińskiego. Kilkudziesięciu malarzy i miłośników sztuki zasiadło w restauracyi Wiktora do obiadu, w którym jednakże mogło wziąć udział tylko trzech jubilatów: Schouppé, Władysław Gumiński i Polikarp Gumiński. Murzynowski bowiem i Polkowski, złożeni chorobą, przyjmowali życzenia w swych mieszkaniach.

Podczas uczty wychylono szereg toastów. Pierwszy przemawiał prof. Gerson na cześć solenizantów, w których imieniu dziękował p. Schouppé. Dalej podnosił p. Ant. Zaleski fenomenalny rozwój malarstwa polskiego, które dziś tak świetne i rozgłośne niesie imię i sławę w dalekie strony itd. Z kolei drugi jubilat, Polikarp Gumiński, pił zdrowie młodego pokolenia malarzy, redaktor *Echa*, p. Rajchman, zdrowie prof. Gersona i Fr. Kostrzewskiego, Dr Antoni Donimirski zdrowie gospodarza uczty, „Salonu artystycznego,“ który podjął inicyatywę obchodu. Dziękowali w imieniu tej instytucyi współzałożyciele jej: prof. Gerson i p. Pawłowski. W końcu uczty wręczono solenizantom pamiątkowe adresy, podpisane przez wszystkich obecnych.

— **Wystawa drukarska w Petersburgu.** Otwarcie tej wystawy odbyło się wczoraj. Wystawa jest bardzo rozległa i zajmuje kilka wielkich sal i przybudówek, a w jednej z nich mieści się oddział polski. Wśród wystawców polskich wyróżniają się: Gebethner i Wolff, Orgelbrand, Skiwski, fabryka papieru Soczewka, oraz oryginalna robota drukarska na pergaminie sosnowickiej drukarni Jermołowicza i Bermana. Prezes wystawy w. ks. Konstanty Konstantynowicz, oglądając szczegółowo wystawę, wszedł także do oddziału polskiego. Objaśnień udzielili mu prezes komitetu wystawy p. Golike i wystawca z oddziału polskiego p. Skiwski. W. ks. dłużej zatrzymał się przed witryną Gebethnera i Wolffa, gdzie z zajęciem oglądał wspaniałe wydawnictwo ilustrowane „Królowa niebios“, osnute na tle narodowych legend o Matce Boskiej i ozdobiony wybornemi rysunkami. Do każdego z wystawców w. książę przemówił kilka uprzejmych słów. Przystanąwszy przed witryną *Kuryjera Warszawskiego*, której podstawa jest zrobiona z odlewów stereotypowych, a w szafkach znajdują się roczniki, poczynając od r. 1821, w. książę zwrócił uwagę na stopniowy rozwój wydawnictwa i zwiększenie formatu. W innych oddziałach interesująca jest witryna Suworina w rosyjskim stylu z drzewa, *Niwy*, ekspedycyi wyrobu papierów państwowych. Firma Leman przedstawiła całkowity obraz procesu drukowania. Dosyć bogate są także oddziały historyczne, rosyjski i polski. W tym ostatnim wystawiono Biblję łacińską z r. 1475 i polską z r. 1522, obydwie wydane w Krakowie. Bardzo interesującym jest manifest Piotra Wielkiego z r. 1711 w języku polskim. Wszystkie dzienniki zwracają uwagę na oddział polski na wystawie drukarskiej i nazywają go najciekawszym.

— **W San Remo** zmarł d. 2 bm. w 20 roku życia w. ks. Aleksy Michajłowicz, syn w. ks. Michała Mikołajewicza.

— **Nekrologia.** W Śniatynie umarła w d. 2 marca b. r. po krótkiej i ciężkiej chorobie przełożona tamtejszego domu SS. Felicyanek Matka Ewangielista (Stefania Starowieyska) córka Stanisława Starowieyskiego, członka Izby panów, b. prezesa Tow. wzajemnych ubezpieczeń i Zofii z hr. Jabłonowskich, w 37 roku życia.

— W Warszawie zmarł wczoraj Stanisław Prus Niędzielski, b. dyrektor krakowskiego Towarzystwa muzycznego.

— **Katastrofa w Prądniku.** Szanowna Redakcyo! W zamieszczonym Nrze 52 *Czasu* z dnia 5 marca b. r. w rybryce „Kronika,“ w artykule pod napisem: „Katastrofa w Prądniku,“ opisującym smutny wypadek zasypania pomocnika studniarskiego Piotra Siatki, znajduje się uwaga niezupełnie zgodna z prawdą, a ubliżająca poniekąd krakowskiej miejskiej straży pożarnej; pozwalam sobie prosić uprzejmie Szanowną Redakcyę o łaskawe przyjęcie i zamieszczenie następującego częściowego sprostowania relacyi, w wyż wzmiankowanym artykule zawartej.

Powiedziano tam mianowicie, „że pomoc przybyłych na wezwanie telefoniczne strażaków okazała się niedostateczną, i że wskutek tego zażądano pomocy wojskowej, i że dopiero przybyły oddział pionierów przystąpił do podparcia usuwających się ścian studni i odkopywania.“ Z tej uwagi mógłby ktoś nieświadomy faktycznego przebiegu rzeczy wnioskować, iż przybyły na pomoc oddział straży pożarnej nie spełnił należycie swojego obowiązku. Tymczasem rzecz miała się całkiem przeciwnie. Mianowicie przybyły na wezwanie telefoniczne pluton straży pożarnej pod przewodnictwem brandmistrza p. Policzkiewicza, zabrał się natychmiast do roboty, mimo grożącego niebezpieczeństwa i dwóch strażaków, tj. nadpompier M. Mikosz i pompier J. Obidowicz wraz ze studniarzem

podparli belkami, jakie były pod ręką — jako-tako ściany studni, spuścili się na dół i zabrali do odgrzebywania ziemi (piaszczystej) obsuniętej. Przybyły wśród tego na miejsce jeden oddział pionierów z łopatami pod wodzą nadporucznika p. Budiny, nie brał w tej akcyi na razie żadnego udziału, z powodu braku potrzebnego do tego materyału.

Następnie zjawił się drugi oddział składający się z kilkudziesięciu pionierów, również tylko z łopatami, pod wodzą p. kapitana Van-Zel von Arlon, który zobaczywszy co się dzieje, oświadczył stanowczo, iż dalsza taka robota bez gruntownego stemplowania ścian studni grozi życiu ratujących i polecił strażaków wywindować ze studni. Wtedy, była to godzina wpół do 1-szej, nadjechałem ja na miejsce. P. kapitan Van-Zel von Arlon zwrócił się odrazu do mnie, przepraszając, że strażakom kazał opuścić studnię z powodu grożącego im niebezpieczeństwa, przyczem mi oświadczył, że wogóle robota ratunkowa jest niemożliwą wobec braku materyału do należytego zabezpieczenia ścian studni potrzebnego. Wtedy pobiegłem do składu naprzeciwko się znajdującego i dostawiłem stamtąd odpowiedni materyał w ilości 32 sztuk forsztów i kilku bolek. Lecz nie dość na tem, bo brakowało jeszcze potrzebnych do użycia owego materyału narzędzi, jakoto pił, gwoździ itp. W porozumieniu więc z p. kapitanem sprowadziłem z blisko położonych koszar pionierów potrzebne narzędzia robocze, pożyczając oprócz tego pasów strażackich, drabinek i lin ratunkowych, przez pluton straży przywiezionych. Wtedy to dopiero, a była to godzina wpół do 2-giej, pionierzy, jako ludzie z robotami ziemnemi fachowo obeznani mogli przystąpić ze swej strony do akcyi ratunkowej, niestety z rezultatem niestety ujemnym, gdyż mimo kilkunasto-godzinnej pracy nie zdołano już uratować życia nieszczęśliwego robotnika, jeszcze do następnego rana żyjącego pod ziemią.

Z tego całkiem przedmiotowego przedstawienia rzeczy, opartego dosłownie na sprawozdaniu zapisanem w dzienniku „Towarzystwa ratunkowego“, którego pogotowie było również na miejscu wypadku, okazuje się, iż straż pożarna nietylko z całem poświęceniem i z energią uczestniczyła w akcyi ratunkowej, ale nadto, że dopiero jej interwencya przez dostawienie potrzebnego materyału i narzędzi, których przed jej przybyciem a nawet w chwili rozpoczęcia przez nią akcyi ratunkowej zupełnie na miejscu brakowało, umożliwiła dalszy ratunek fachowy przez przybyłe oddziały pionierów, że zatem upośledzający zarzut, jakoby brak i jest całkiem niesłuszny. Broniąc zatem straży pożarnej przed tym zarzutem, nie czynię tego przez jakąś źle zrozumianą drażliwość, ale tylko w poczuciu, że straż pożarna pod moim przewodnictwem pozostająca zwykła wszędzie i zawsze i wśród najgroźniejszych warunków a bez względu na grożące jej członkom niebezpieczeństwo spełniać sumiennie i gorliwie ciążący na niej obowiązek ratowania nietylko mienia ale i życia współobywateli, nietylko w mieście, lecz także — jak przy tym wypadku — sąsiedniej gminy wiejskiej.

W końcu dodaję jeszcze uwagę, że p. Dr Bobkiewicz przybył na miejsce wypadku dopiero o godzinie 5 popołudniu, a więc dopiero w sześć godzin po rozpoczęciu akcyi ratunkowej — zatem najważniejszej jej części, w której straż pożarna brała udział, z naocznego przeświadczenia znać nie mógł, a więc i tego, czy i o ile jej pomoc była dostateczną lub niedostateczną, sam osobiście ocenić nie był w stanie.

Z wysokiem poważaniem

Eminowicz
Naczelnik straży pożarnej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 6 b. m.: *Na klęczkach*, dramolet w 1 odsłonie J. Kościelskiego, oraz *Hanusia* (Haneles Himmelfahrt), marzenie senne w 2 częściach, a 3 odsłonach G. Hauptmana.

We czwartek 7 b. m.: *Na klęczkach* i *Hanusia* (jak wyżej).

W piątek 8 b. m.: Koncert Tow. muzycznego.

W sobotę 9 b. m.: *Nauczycielka*, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego (nagrodzona na konkursie warszawskim), nowość — występ pani Hoffmannowej.

W niedzielę 10 b. m.: *Otello*, tragedya w 5 aktach Szekspira.

— Dnia 4 marca pochmurno, trochę śniegu; termometr od —0·2 spadł wieczorem na —3·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 5 marca stan jego był 737·1 mm., termometru —5·3 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 6 marca: św. Kolety i Maryana.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Świat. Pokaźnie przedstawia się treść świeżo wydanego zeszytu tego dwutygodnika krakowskiego, zwłaszcza ze strony artystystycznej. Składają się na nią liczne pełne wartości ilustracye. I tak pierwszą zaraz stronę zajmuje kompozycya Romana Kochanowskiego „Marzec“, owiana smutną poezyą widoku polskiej drogi za wsią, wśród roztopów zwiastujących wiosnę. Nie bez wdzięku jest reprodukcya utworu Pawła Merwarta, zatytułowana „z czasów Księstwa Warszawskiego“, w której dodaniem tonu niebieskiego do sepiowej barwy fotodruku, zręcznie wywołano subtelne efekty kolorystyczne. Dalsze ryciny odtwarzają rysunki i obrazy pp. Edwarda Loevyego, Antoniego Piotrowskiego, Władysława Wankiego, Aleks. Kotsisa, Wojciecha Kossaka, oraz fotograficzne zdjęcia nowej bramy dziedzińca kościelnego na Skałce, i wnętrze pracowni p. Jana Styki. Jako aktualność widzimy z przyjemnością w tym zeszycie portret księcia-biskupa krakowskiego Puzyny, podług rysunku p. St. Janowskiego. W części literackiej p. Maryan Zdziechowski poświęca obszerniejszy artykuł, ocenie poezyi Józefa Stanisława Wierzbickiego; dalej zwraca uwagę czytelnika początek opowiadania na tle stosunków polsko-rosyjskich pt. „Andrzej Stanisławowicz“, podpisany pseudonimem Berdysz. Wreszcie spotykamy dokończenie ładnej nowelli „Janinka“ p. Alfreda Konara i kilka innych rzeczy dawniej rozpoczynanych.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— St. J. Czarnomski: Literatura peryodyczna i jej rozwój. Część II. Kraków, 1895. 8-vo. Stron 486. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. (Część I ukazała się w r. 1892).

— St. J. Czarnomski: Dziennikarstwo słowiańskie i polskie. Kraków, 1895. Skład gł. w księgarni G. Gebethnera i Sp. (Ustęp z dzieła powyżej wymienionego).

— Teodor Jeske Choiński: Na schyłku wieku. Studyum. Wydanie drugie. Warszawa, 1895. W drukarni *Wieku*.

Sprawy sądowe.

Tarnopol 4 marca.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 26 młodym ludziom, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, zaburzenia porządku publicznego, obrazy majestatu i udział w tajnych związkach. Oskarżeni są w wieku od 17 do 24 lat. W szczególności oskarżeni są: 1) Wacław Mścisław Borzemski, koncypient adwokacki ze Lwowa, o zbrodnię obrazy majestatu i o należenie do tajnego związku; 2) Józef Szeląg, maturzysta gimnazyalny, o toż samo; 3) Kazimierz Bieniecki, uczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, o toż samo; 4) Tomasz Krzyworączka, uczeń seminaryum naucz.; 5) Wincenty Chabin, uczeń seminaryum naucz.; 6) Adolf Pflützner, uczeń gimnazyalny, o toż samo; 7) Zygmunt Zubczewski, uczeń seminaryum naucz., o zbrodnię obrazy majestatu i obrazy członków domu cesarskiego, oraz o należenie do tajnego związku; 8) Leon Chwalbiński, kominiarz; 9) Kazimierz Kahane, uczeń VIII klasy gimnazyalnej; 10) Antoni Stryjewski; 11) Edmund Bałaziński; 12) Stanisław Kuna, o należenie do tajnego związku; 13) Józef Sawicki, akademik, o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego; wreszcie: 14) Jan Włosek; 15) Stanisław Włosek; 16) Marcin Wojnarowicz; 17) Kazimierz Balicki; 18) Karol Kromp; 19) August Tchorzewski; 20) Józef Karol Szpilfogel; 21) Adam Klimesz, nauczyciel ludowy; 22) Bolesław Edward Kobak; 23) Stanisław Duszyk; 24) Stanisław Bieniowski; 25) Józef Moskwa i 26) Karol Skielski, o występek przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi przez należenie do tajnego związku, „Organizacyą“ zwanego.

Rozprawie przewodniczy prezydent sądu, radca dworu Krynicki. Trybunał składają radcy: Krzywko, Poźniak i Schabenbeck, oraz sekretarz rady Krwawicz. Protokolant auskultant Hoszek. Oskarżenie wnosi prokurator Konstanty Wieczerzyk.

Obrońcy: Dr Soroń, Dr Lilien i Dr Dulęba (dziś nieobecny) ze Lwowa, oraz z Tarnopola Drowie: Landau, Trzciniecki i Rosenfeld.

Ława przysięgłych: właściciele dóbr: Dr Gromnicki, Sozański, Willner, Kierski; dzierżawcy dóbr: Gross, Mandel; notaryusze: Zawadzki, Sobol i Berchard; rządcy: Osuchowski, Smalowski; adwokat Parnass i mechanik Rogowski.

Do rozprawy wezwano ogółem 22 świadków; nazwiska ich brzmią: Antoni Kogutyński, Seweryn Romanica, Józef Czabanowski, Jakób Cetner, Edmund Unolf, Rudolf Rembisz, Stan. Kossowski, Jan Skulski, Antoni Szumiński, Mikołaj Woźniczak, Franciszek Urban, Antoni Bednarski, Antoni Mosor, Lejba Fedrbusch, Marya Łomnicka, Eulalia Koepplowa, Stefania Wechslerowa, Maryan Łomnicki, Józef Opałek, Damian Eminowicz i W. Małkiewicz.

Zaraz po rozpoczęciu rozprawy, zabrał głos prokurator i wniósł, aby rozprawa była tajną. W imieniu ławy obrońców sprzeciwił się temu Dr Soroń. Trybunał, po naradzie, uchwalił, aby rozprawa była jawną.

Dr Lilien zapytuje prezydenta, jakie ma znaczenie „specyalne krzesło“ w sali rozpraw, które zajął miejscowy starosta. Prezydent wyjaśnia, iż starosta nie jest tu obecnym w charakterze urzędowym, lecz tylko prywatnie przysłuchuje się rozprawie.

Przy stole dziennikarskim zasiadło 8 sprawozdawców. Publiczności w sali mało.

Odczytanie aktu oskarżenia rozpoczął auskultant Hoszek o godzinie 11 rano. (Akt oskarżenia podaliśmy już wczoraj w telegraficznem streszczeniu. Aby uniknąć powtarzania się, będziemy podawali w ciągu rozprawy główne punkta oskarżenia).

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania Szeląga. Nie poczuwa się on do winy i utrzymuje, że obcował i stykał się z przedmiejską młodzieżą i rękodzielnikami, aby ich moralnie i umysłowo podnieść. O godz. $1\frac{1}{2}$ odroczono rozprawę do godz. 4 po południu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 marca.

Mrozy i śniegi, które leżą, dotychczas nie wywołały wprawdzie obaw o stan ozimin. Jednakowoż w każdym razie roboty wiosenne opóźnią się, która to okoliczność, obok braku dowozów, wywołała na targach zbożowych usposobienie zwyżkowe. Przytem pokup na wszystkie prawie gatunki zboża ożywił się, gdyż z jednej strony młyny zaopatrują swe potrzeby, z drugiej spekulanci wykupują zboże na miejscu, tak że z tygodnia na tydzień ceny się podnoszą. — Na dzisiejszym targu na Kleparzu do większych obrotów nie przyszło wprawdzie, gdyż zapasy są małe, a nadto właściciele zboża wstrzymali się ze sprzedażą, stawiając wygórowane żądania, lecz partye, które były na sprzedaż po lepszych cenach znalazły nabywców.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 7·75 złr.; czerwoną 7·20 do 7·60 złr.; żółtą 7·20 do 7·60 złr.; żyto 5·85 do 6·20 złr., jęczmień browarny 6·— do 6·50 złr.; na kaszę 5·25 do 5·70 złr.; owies 5·80 do 6·50 złr.; rzepak —·— do —·— złr. Koniczyna czerwona 50.— do 70·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka —·— do —·— złr.; wyka 5·75 do 6·25 złr.; bób —.— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 marca. Całe dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego wypełniła ożywiona dyskusya nad kwestyą przesilenia rolniczego w kraju i nad zaprowadzeniem monopolu spirytusowego. W kwestyi monopolu wystosował komitet memoryał do Koła polskiego i ministerstwa, w którym podniesiono, że wszelkie podwyższenię podatku od spirytusu oddziałałoby szkodliwie na rolnictwo. Rada ogólna przyjęła do wiadomości fakt wysłania memoryału. Następnie uchwalono na wniosek Zagórskiego polecić komitetowi przedstawienie rządowi memoryału o przyczynach smutnego stanu rolnictwa, domagać się rewizyi taryf kolejowych, dostaw dla wojska przez producentów i czynnego poparcia przez państwo melioracyj rolnych tudzież drenowania. Na wniosek Trojana polecono komitetowi czuwać nad kwestyą monopolu spirytusowego i wszelkimi środkami dążyć przeciw monopolowi i wszelkim podwyższeniom podatku spirytusowego.

Nastąpiły wybory. Przez aklamacyę, wybrano ponownie prezesem towarzystwa Adama Sapiehę, zastępcami prezesów: Stanisława Stadnickiego, Tadeusza Pilata i Stanisława Brykczyńskiego. Do komitetu wybrani członkami: Włodzimierz Kozłowski, Tadeusz Langie, Witold Czartoryski i Oskar Schnell.

Dalszy ciąg posiedzenia dziś o godzinie 5 po południu.

Towarzystwo rolnicze krakowskie zaprosiło telegraficznie lwowskie towarzystwo na swój jubileusz.

Wiedeń 5 marca. Dzisiaj zamknięty został tutejszy centralny targ na bydło w St. Marx. Zakaz wywozu obejmuje wszystkie gatunki bydła, jedynie dozwolony jest odpęd rogacizny do rzeźni wiedeńskich, tudzież odpęd nierogacizny w obrębie miejskim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusya ogólna nad projektem rządowym w sprawie bezpośrednich podatków osobistych.

Sprawozdawca dep. Beer przedstawia obraz austryackiego ustawodawstwa podatkowego i omawia nowoczesne reformy podatkowe, które zwłaszcza w Saksonii i Prusach wzorowo przeprowadzone zostały. Mowca zauważył dalej, że nowa ustawa zapewnia włościanom znaczne opusty podatkowe tak, iż wielu włościan straci prawo wyborcze. Z tego powodu ustawę trzeba będzie odpowiednio uzupełnić. W końcu sprawozdawca apeluje do Izby, aby wielkie dzieło reformy w bieżącej jeszcze sesyi uchwaliła.

Dep. Kaizl oświadcza, że w dyskusyi podatkowej weźmie udział z tem zastrzeżeniem, że prawo krajów korony czeskiej do uchwalania podatków nie zgasło. Następnie krytykuje mowca szczegóły ustawy i oświadcza, że będzie przeciwko niej głosować.

Wiedeń 5 marca. Wiadomość, pomieszczona w dziennikach wiedeńskich, a zaczerpnięta z *Berliner Neueste Nachriten*, jakoby anarchiści austryaccy projektowali zamach na cesarza Franciszka Józefa podczas jego pobytu w Cap St. Martin, oraz jakoby dotyczące indywiduum aresztowane zostało przez policyę francuską, jest od początku do końca zmyślona, jak to wynika z informacyj, zaczerpniętych przez *Fremdenblatt*.

Wiedeń 5 marca. Wskutek polecenia cesarza, odbyło się dzisiaj w kościele OO. Augustynów dla kawalerów orderu wojskowego Maryi Teresy nabożeństwo żałobne za duszę arcyksięcia Albrechta. Na nabożeństwie byli obecni: Cesarz, arcyksiążęta, dostojnicy dworu, jeneralicya. W Schottenkirche odśpiewano osobne *Requiem* w obecności prezydyów obu Izb parlamentu, ministrów i deputowanych. Również odśpiewano *Requiem* w Votivkirche staraniem dam arystokracyi wiedeńskiej w obecności arcyks. Maryi Teresy i córki jej Elżbiety.

Praga 5 marca. *Prager Abendblatt* ogłasza, że cały szereg grup miejscowych czeskiego związku szkolnego w okręgu pragskim rozwiązał się dobrowolnie. Są to mianowicie akademickie i inne grupy miejscowe sześciu rozmaitych pragskich okręgów parafialnych.

Praga 5go marca. Reprezentacya gminna w Krumlowie zamianowała jednomyślnie ministra skarbu Plenera obywatelem honorowym.

Tryest 5 marca. Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko 14 oskarżonym w znanej sprawie tabliczek urzędowych w Pirano.

Zagrzeb 5 marca. Cesarz wystosował do bana Kroacyi pismo odręczne, polecające banowi, aby wyraził wiernej ludności Kroacyi i Slawonii gorące podziękowanie cesarskie za szczere manifestacye żałobne z powodu zgonu arcyksięcia Albrechta.

Berlin 5 marca. W parlamencie toczyły się dalsze obrady nad etatem wojskowym. Dep. Liebknecht broni wniosku socyalnych demokratów o wprowadzenie systemu milicyi, który byłby gwarancyą wolności i pokoju.

Dep. Ennecerus zaznacza, że nie było dotąd sposobności, którąby wykazała użyteczność systemu szwajcarskiego w wojnie. Potrzebujemy i posiadamy armię o silnym charakterze, karną i pewną i nie mamy wcale zamiaru wydać ją na łup socyalnym demokratom. (Oklaski).

Dep. hr. Oriola oświadcza: Chcemy zachować naszą organizacyę wojskową, której zawdzięczamy naszą potęgę i zjednoczenie ojczyzny. Pewnych zmian potrzeba; a przedewszystkiem potrzebna jest reforma instytucyi inwalidów. Jenerał-porucznik Spitz zaznacza, że dla wypełnienia wszystkich życzeń w dziedzinie instytucyi inwalidów potrzebaby 200 milionów.

Dep. Bebel krytykuje rozporządzenia w sprawie zakazu zatrudnienia robotników socyalistycznych przez władze wojskowe i oświadcza, że prześladowanie ludzi za ich przekonania polityczne jest niegodnem współczesnego państwa cywilizowanego. Setki tysięcy socyalnych demokratów znajdują się w armii i w marynarce. Dlatego porozumienie się z socyalną demokracyą jest podwójnie potrzebnem. Jednakże te same władze, których zadaniem jest strzedz ustaw, robią najelementarniejsze ustawy państwowe iluzorycznemi wobec socyalnych demokratów. Mowca przytacza kilka specyalnych faktów, dowodzących rzekomych nadużyć administracyi wojskowej.

Minister wojny, jenerał Bronsart, nie zgadza się na wniosek, dotyczący systemu milicyi, który też niema widoków przyjęcia. Odczytane przez dep. Bebla rozporządzenie dowodzi, że podejrzane indywidua kradną dokumenta w naszych biurach. Kto takich czynów się dopuszcza, jest zdolnym do popełnienia zdrady stanu za dobrą zapłatę. Takich ludzi używać nie możemy. (Mowca zwraca się do socyalnych demokratów). Także z redakcyi waszych dzienników powinno się wyrzucić podobne indywidua. Minister prostuje kilka wypadków, zacytowanych przez poprzedniego mowcę i oświadcza, że rocznie jest 11 pojedynków w armii; jest to cyfra mała. Oficerowi, który naraża życie za króla i ojczyznę wolno liczyć na łagodzące okoliczności, gdy staje w obronie swego honoru. (Oklaski).

Dep. Bebel zauważa, że rozporządzenie doszło go w formie anonimu. Nikt nie otrzymał za to zapłaty. Mowca wątpi w prawdziwość twierdzenia ministra wojny, jakoby Vollmar miał oświadczyć w sejmie bawarskim, że armia nie jest głównem siedliskiem pojedynków.

Minister wojny obstaje przy swem twierdzeniu, powołując się na sprawozdanie stenograficzne.

Po dalszej dyskusyi zostaje wniosek deputowanego Auera o wprowadzenie systemu milicyi odrzucony wśród wielkiej wesołości Izby. Za wnioskiem głosowali socyalni demokraci.

Berlin 5 marca. W sejmie zakończyły się obrady nad etatem ministerstwa oświaty. W ciągu dyskusyi oświadczył reprezentant rządu, że główny zarys ogólnej i zasadniczej reformy medycyny już jest gotów i wkrótce będzie przedłożony odnośnym ministerstwom. Sprawa odłączenia oddziału lekarskiego od ministerstwa oświaty może być teraz załatwioną w związku z reformą medycyny. Organizacya aptek zostanie na nowo uregulowaną na zasadzie koncesyj osobistych. Ułożone zasady będą przedłożone niemieckim rządom związkowym do zbadania. Nowa taryfa lekarska zostanie wkrótce ułożoną.

Berlin 5 marca. Parlamentarna komisya prawnicza obradowała nad paragrafami procedury karnej w sprawie *forum delicti commissi* odnośnie do przestępstw prasowych. Dep. Munckel wniósł, aby czyn karygodny uchodził za popełniony tylko na miejscu ukazania się pisma drukowego. Dep. Lenzmann projektował, aby za *forum* uznać to miejsce, w którem pismo drukowe ukazało się nasamprzód w kraju. Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, że rząd gotów jest do ustępstw, o ile tylko wnioski obracają się w dopuszczalnych granicach. Starszy radca sprawiedliwości Lucas, przyłączył się do tego oświadczenia imieniem pruskiego zarządu sprawiedliwości. Komisya wybrała podkomitet w celu przeprowadzenia obrad nad tym przedmiotem.

Berlin 5 marca. Wbrew doniesieniom, jakoby odwiedziny cesarza u kanclerza państwa, księcia Hohenlohego, bezpośrednio po powrocie z Wiednia, stały w związku z przedłożeniem przeciw stronnictwom przewrotu, zauważa *Nordd. Allg. Ztg*, że według wszelkiego prawdopodobieństwa odnosiła się rozmowa cesarza z kanclerzem do polityki zagranicznej. W każdym razie zmyśloną jest treść rozmowy, podawana przez pisma.

To samo pismo oświadcza, że nieprawdziwe są doniesienia o nieporozumieniach w łonie gabinetu, wywołanych sprawą rozszerzenia praw związków zawodowych. Sprawa ta nie została dotąd rozstrzygnięta.

Berlin 5 marca. W sprawie reformy giełdy donosi *Post*: W ministerstwie stanu nie nastąpiła dotąd decyzya w tym przedmiocie; głosy jednak wszystkich ministrów już nadeszły i sprawa tak dalece naprzód się posunęła, że rezultat będzie wkrótce widocznym.

Berlin 5 marca. Profesor tutejszego uniwersytetu, Jerzy Giżycki, zmarł na influenzę.

Lipsk 5 marca. Lakiernik Hemprich skazany został za zbrodnię pomocy do usiłowanego szpiegostwa na dziewięć miesięcy więzienia i na rok utraty czci. Hemprich pośredniczył w korespondencyi swojego skazanego już brata, w której tenże domagał się dla użytku Francyi tajnych wiadomości o nowych karabinach i amunicyi działowej.

Kolonia 5 marca. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga, że oczekują tam przybycia ministra spraw zagranicznych Łobanowa oraz ogłoszenia jego nominacyi już w najbliższym czasie. Dopiero gdy Łobanow obejmie już ostatecznie ministerstwo, nastąpi obsadzenie wakującej posady ambasadora rosyjskiego w Berlinie, na które to stanowisko wymieniane są w dalszym ciągu nazwiska znanych kandydatów.

Rzym 5 marca. Uniwersytety w Rzymie i w Neapolu znowu otwarto. Porządek nie został zakłócony.

Rzym 5 marca. Wskutek wydanego przeciw Giolitti'emu wezwania do stawienia się w sprawie o kradzież dokumentów, stanął tenże wczoraj przed sędzią śledczym sądu apelacyjnego. Zapewniają, że Giolitti i w tym procesie, powołując się na statut, oświadczył, że zwyczajne sądy nie są kompetentne do sądzenia go.

Paryż 5 marca. Izba uchwaliła budżet kolonij.

Rada municypalna wybrała prezydentem Rousselle'a.

Paryż 5 marca. W Izbie toczyły się wczoraj przed południem dalsze obrady nad budżetem kolonii. Izba była słabo zapełniona. Dep. Lehérissé gani postępowanie gubernatora Sudanu Grodeta, któremu przypisuje winę klęski kolumny Bonniera pod Timbuktu. Minister kolonii Chautemps odpowiada, że pracuje nad reorganizacyą zarządu francuskiego Sudanu i że w miejsce akcyi wojskowej wprowadzi system pokojowego postępowania naprzód. (Oklaski).

Paryż 5 marca. Minister spraw zagranicznych Hanotaux, oznajmił ambasadorowi niemieckiemu hr. Münsterowi, że Francya przyjęła zaproszenie na uroczystość otwarcia kanału pomiędzy morzem Niemieckiem a Północnem i wysyła tamże dwa pancerniki i jeden awizowiec pod komendą kontradmirała.

Paryż 5 marca. Komendantem eskadry, mającej się udać do Kiel, jest kontradmirał Alquier. Większa część pism wyraża zadowolenie z powodu udziału floty francuskiej obok floty rosyjskiej w otwarciu kanału pomiędzy morzem Niemieckiem a Północnem. Niektórym pismom udział Francyi się niepodoba.

Petersburg 5 marca. Stan zdrowia cara jest zupełnie zadawalniający.

Ateny 5 marca. Krąży pogłoska, że Karatheodory-basza będzie mianowany jeneralnym gubernatorem Krety.

Konstantynopol 5 marca. Sułtan nadał ambasadorowi Calice wielką wstęgę orderu Medżidie z brylantami.

Konstantynopol 5 marca. Za zezwoleniem sułtana zostaną zwłoki byłego kedywa, Izmaiła baszy, przewiezione we wtorek do Kairu na osobnym okręcie egipskim, któremu będzie towarzyszył okręt turecki.

Londyn 5 marca. Izba niższa przyjęła w pierwszem czytaniu nowelę do irlandzkiej ustawy gruntowej, jakoteż nowelę do ustawy, odnoszącej się do cła przywozowego z Australii.

Londyn 5 marca. Przy wyborach do rady hrabstwa wybrano 59 umiarkowanych i 59 postępowych. Pierwsi zyskali 23 mandaty. Ostateczny skład rady hrabstwa zależy od wyboru 9 nowych aldermenów. Prawdopodobnie uzyskają ostatecznie postępowi większość 7 głosów.

Londyn 5 marca. Doniesienie, że Rosebery cierpi na gorączkę nerwową, nie jest prawdziwem. Według wczorajszego biuletynu, chory ma się lepiej, czuje się silniejszym i noc przepędził spokojnie.

Londyn 5 marca. Chirurg Savory umarł.

Nowy Jork 5 marca. Według doniesienia z Panamy, zostały wojska rządu kolumbijskiego pobite w Kukucie. Powstańcy zajęli miasto. Z obu stron padło razem 800 ludzi. Eksplozya prochowni zniszczyła wiele domów.

Waszyngton 5 marca. Kongres został odroczony. Uchwalony bil okrętowy upoważnia do budowy dwóch nowych pancerników, sześciu łodzi działowych i trzech torpedowców.

Waszyngton 5 marca. Sekretarz stanu marynarki, Herbert, wydelegował krążowniki „San Francisco“ i „Marblehead“ do reprezentowania Ameryki przy otwarciu kanału pomiędzy morzem Północnem a Niemieckiem.

Od Administracyi „Czasu“.

Na schronisko Brata Alberta złożono jako pozostałość kosztów z pikniku urządzonego 16 lutego w sali hotelu Saskiego 32 złr.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paralizem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

Kurs krakowski.

Kraków 5 marca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	132 —	133 —
Za 100 marek . . .	60 30	60 70
20-frankówka . . .	9 76	9 86

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 marca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101 35	Anglobank	176 25
srebrna „	101 30	Union	322 —
4% złota . . .	125 15	Bankverein	156 50
4% koronowa	101 15	Akcye Länderbank.	289 10
Akcye ban. austr.-w.	1065	„ kol. Kar. Lud.	221 75
„ kredytowe .	398 10	„ „ lwowsko-czerniow.	309 50
Londyn	123 60	„ „ południ. .	109 25
Napoleony	9 78½	Elbethal	278 50
Dukaty	5 80	Nordbahn	3440
Marki	60 35	Staatsbahn	396 75
4% Renta węg. kor.	99 30	Alpin	84 70
4% „ „ złota	124 20	Akcye tytoniowe .	257 75
Losy prem. węg. . .	161 50	Ruble	132 25
Losy tureckie . . .	78 90		

Berlin 5 marca.

Banknoty austr.. .	165 35	4½% Listy polskie	69 50
Krótki Wiedeń . .	165 20	Renta włoska . . .	88 62
Banknoty ros.. . .	219 20	Akc. austr. kred. .	241 87
Krótka Warszawa .	218 80	Ultimo Ruble . . .	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(507)

Za duszę ś. p.

PAWŁA POPIELA

odprawi się

Nabożeństwo

w kościele Archipresbiteryalnym N. Panny Maryi,

we środę dnia 6go marca b. r. o godz. 10 rano.

---

(506)

Za duszę ś. p.

JANA ANTONIEGO

hr. Tarnowskiego

odbędą się

Msze św. żałobne

jako w drugą rocznicę jego śmierci *w kościele OO. Kapucynów* we czwartek dnia 7 marca b. r. o godz. 9 zrana, na które rodzina zaprasza.

Potrzebna zaraz lub od 1 kwietnia r. b.

Niańka

do małego dziecka — pewna, doświadczona i dobrze polecona. — Zgłosić się: **Kraków, ulica Straszewskiego Nr. 1, parter.** (508-1-2)

---

5 pokoi,

przedpokój i kuchnia do wynajęcia. Może być dodany ogród. (545-1-3)
Ulica Pędzichów Nr. 12.

Kupno majątku.

Za gotówkę poszukuje się zaraz do kupna

majątku leśnego posiadającego drzewa szpilkowe

w cenie 2 do 500.000 złr.

O łaskawe oferty, tylko od właścicieli, uprasza Ryszard Patz w Wiedniu, Margarethenstrasse 12. (443-1-3)

ASYSTENT FARMACYI

poszukuje posady zaraz. Adres: **M. S.** poste restante **Mielec.** (500-2-3)

NAUCZYCIELKA

posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacyą, poszukuje umieszczenia przez Biuro p. **Teisseyre w Krakowie,** ul. Franciszkańska L. 1. (498-2-3)

Starszy mężczyzna

mogący złożyć 2000 złr. — znajdzie w **procencie,** przy inteligentnej rodzinie przyzwoite utrzymanie wraz z mieszkaniem w Krakowie. — Oferty proszę adresować: **J. M. J.** poste rest. **Kraków.** (492-3-3)

Dla starszych i młodszych

MĘŻCZYZN!

Najlepiej zastępują

kopaiwę-kubeby, perły santalowe

i wszelkie inne lekarstwa, starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera Wstrzykiwanie i Pigułki** według przepisów lekarsk. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. (25-9-16)
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow.
Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.
Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera.**

Chmielowe

plantacye druciane, dające znacznie piękniejszy **produkt** i daleko **większy plon,** można zadziwiająco tanio urządzić zapomocą **drucianych krzyżów** (patent A. Hüttl, Saaz), które wypadają o 25% taniej niż tyki. Takie plantacye zastosować można w każdym ogrodzie; 60 sztuk na chmiel bez tyk kosztuje
Nr. II. złr. 4·20 na pola, 8—11 łok. wys.
„ III. „ 4·50 „ ogrody, 10—12 „ „
na miejcu w **Zateczu** w Czechach, za zaliczką. — Zadatek 25%. — Wyjaśnienia i prospekta darmo.
Zamówienia i wyjaśnienia przyjmuje **Antoni Hüttl, Saaz** (Böhmen). (403-8-10)

KROŻE.

Sprawa Krożańska z aktów urzędowych, tudzież sprawozdań i mów adwokatów rosyjskich spisana.

Cena egz. **30 ct.,** pocztą o 5 ct. więcej.

Cały dochód na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Do nabycia

w Księgarni Katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (354 6-)

Jest do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera** p. t.

„SAMOUCZEK"

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania. Zeszyt po 22 ct.
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie. (461-2-3)

ZIÓŁKA

PIERSIOWE

(Dr. W. Seeburgera).

Wyborny środek na kaszel zastarzały, katar, chrypkę, zaflegmienie i t. d. prawdziwe dostać można **jedynie** w aptece

E. HELLERA

pod złotym słoniem, Kraków, ul. Grodzka, **paczka 20 c., 10 paczek posyła** J. P. **się opłatnie.** (527-3 30)

Brieflicher Unterricht in der 9928

Buchhaltung

Rechnen etc.

von Carl Strell, Professor der Handelswissenschaften in Wien, I., Bauernmarkt 9. Probebrief gratis und franco. (436-2-5)

Konkurs.

Przy kopalni węgli J. Wgo **Andrzeja hr. Potockiego** w **Sierszy** — jest do obsadzenia posada (456-5-13)

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 złr. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło.
Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii górniczej i odbytej praktyki — wnieść należy **po koniec marca 1895 r.** na ręce

Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Stary **Cognac**

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (53-18-65)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. (36-23)

HANDEL WIN pod firmą

E. Golubovich

w Sussak pod Fiume,

poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.
Wysyłka za zaliczką z opłatną odstawą na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-13-20)

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

„jest właściwym reprezentantem wód gorzkich." (V. leczn. oddział Ogóln. szpitala w Wiedniu).
„bardzo treściwa, rozwalniająca woda, wielce zajmująca i cenna." (The Lancet, Londyn).
Składy mają p. p. **J. Wentzl, K. Wiszniewski i J. Goldwasser w Krakowie.** (489-2 10)

DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI W GALICYI I W POZNAŃSKIEM.

St. Tarnowski,

Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.
Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się i wiemy, „to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie „kończącym się wieku dziewiętnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i ciekawa. To to, co „się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, „na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich „stu lat przebywał, kiedy swojej niepodległości już nie miał, a przecież z dzielnych swojej „woli i zasłudze, nie stracił ani swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, „ani swego życia."
Dzieło starannie wydane, w 8ce, stron. 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.
Cena za 1 egzemplarz złr. 1·—, pod opaską złr. 1·20.
„ „ 5 egzemplarzy „ 4·— z dostawą
„ „ 10 „ „ 7·50 franco od 40 do 80 ct.
„ „ 25 „ „ 17·— drożej.
Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Nakład i własność **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie. (350-7-50)

Universal-Bodega

w Wiedniu, bezpośredni dowóz! **w Berlinie,** pierwsze źródło sprowadzania!
poleca za poręczeniem czystości i prawdziw. swoje **wyborne, stare, odleżałe hiszpańskie i portugalskie**

WINA DLA CHORYCH I NA ŚNIADANIA:

Malagę, Madeirę, Sherry, wino Port (czerwone i białe), **Lacrimae Christi i Marsala.**

Sprzedają w 1/1 i 1/2 butelkach po oryginalnych cenach pp. *Maurycy Weindling,* handel win; *Jan Mika,* handel win i łakoci; *J. Kosza nast. A. Frass,* handel win i łakoci w Krakowie. (137 9-10)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego układu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę tak tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, dla krawców na koszt.
Materye na ubrania. Peruwien i doskin dla Wiel. Duchowieństwa, materye według przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. i t. p. Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca
Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austryi).
Największy skład fabr. sukna wartości 1/2 mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.
Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi liche towar pod nazwą towaru Stikarofskiego. Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (299-7-24)



Senzacyjny najnowszy wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

„UNDINE"

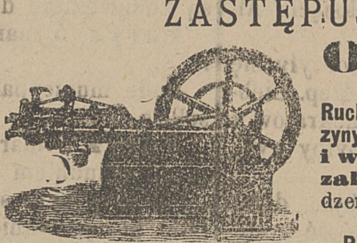
Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.

Cena złr. 3·50.

(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej opłaconą). (2981-24-30)

Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE.



OTTO NOWY MOTOR

patentami ochronny.

Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. **Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów.** — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący, o sile 1/2 do 200 koni.
Przeszło 40.000 sztuk motorów o sile 170.000 koni w ruchu.
Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy od 1 do 30 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospodarstwa rolnego. FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH (31-28-)
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien być oględnym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciągać tłuszczem i nieczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą** warstwą **zwęglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cieńką i przeźroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS" W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te zawsze zawierają **cellulozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę,** można robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris", każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris".

Pewną gwarancyę za **znakomite i rzeczywiście dobre** tutki cygaretowe z prawdziwej bibułki „Le Houblon" daje fabryka „Noris".

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź".

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris" przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane wskazówki oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris" utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

(2944-8-)

Pani z lepszej sfery

poszukuje umeblowanego pokoju z osobnym wchodem, w rodzinie należącej do wyższej również sfery. — Zgłoszenia z podaniem ceny: **Główna poczta poste restante Kraków K. M. 31. 1895.** (497-2-3)

Stroiciel fortepianów

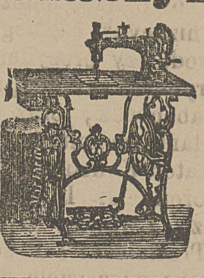
Józef Słotwiński

mieszka przy ul. Floryańskiej Nr. 32, II. piętro w Krakowie.

Na żądanie wyjeżdża na prowincyę i udziela także informacyj w sprzedaży i kupnie fortepianów. (488-4-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-130-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Ekonom

Szlązak, w sile wieku, z małą familią, 15-letnią praktyką, poszukuje od 1 lipca posady, jako gospodarz samoistny, lub pod zarządem. Oferty pod lit. **N. N. Poczta Kaźmierza Wielka, Król. Polskie.**
JP. (496-2-3)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452-3-52)

Zboże jare do siewu i kartofle

doborowej jakości, poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj. (305-13-)

Elektrohomeopatia, system Mattei. **Zgłoszenia o poradę pod Dr. H. P. Lwów poste restante. Dołączyć marki na rekomendowaną odpowiedź.** (486 2 9)

Całe I. piętro

składające się z salonu, sali jadalnej, 5 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, spiżarni, kuchni z pokoikiem dla służby, pralni, z dużym i pięknie urządzonym ogrodem, jest od 1 lipca lub wcześniej do wynajęcia przy ul. Krupniczej pod Nr. 5. Wiadomość u właściciela. (359-3-)

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct., za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodzonego „Helcia" najwcześniejsze „Renata" średniowczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne", „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko** 4 ct. za kgr. oblicza się. (180-15 24)

Piece pierścieniowe

systemu Hoffmanna, do wypalania cegły każdego rodzaju, wapna i cementu. Planów i rysunków dostarcza Biuro p. firmą **Friedrich Hoffmann, Berlin N. Kesselstrasse Nr. 7.** (417-4 12)

Leśnictwo Zassów

POD CZARNĄ

(op. Zassów, st. kolei i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.:**
Jodła 65% — 45 cnt., modrzew 50% — 75 cnt., sosna zwyczajna 80% — złr. 2·10, sosna czarna 70% — 1·50, świerk 80% — 75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak = bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.
Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** (522-2-10)

Baryłki z nafty,
Baryłki z oleju,
Baryłki ze smoły,

kupuje zawsze po najwyższych cenach (437 2-3)
Ostrauer Mineralöl-Raffinerie
Max Böhm & Co.,
Wien, I., Hohenstaufengasse 17.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul, Szewska Nr. 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu roboty. JP.(2935-12-)

Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych uskuteczniam w handlu.
Zamówienia uskuteczniam pospiesznie odwrotnie.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(451-3-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Kalosze bostońskie damskie i męskie. Cena damskich złr. 2·50, wysokich ze suknem 6 złr.; męskich złr. 3·50, z suknem złr. 6·50.** (2807-12-)

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek głó…